Ner 94. Kraków 26 Kwietnia — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 25 kwietnia.

Dziś zaczyna się tydzień plebiscytowy we Francyi, istne zapusty polityczne, w ciągu których wolno rozbierać plebiscyt pismem i ustnie, po dziennikach i na zgromadzeniach publicznych. Po upływie tego okresu nastąpi znów kilka dni przerwy przeznaczonych do cichej medytacyi i uspokojenia umysłów, zanim lud przystąpi d. 8 maja do wielkiego dzieła, to jest do głosowania powszechnego nad następującą formułą:

„Lud stwierdza reformy liberalne zaprowadzone w konstytucyi od r. 1860 przez Cesarza za udziałem wielkich ciał państwa, i potwierdza uchwałę senacką z d. 20 kwietnia 1870 r.“

W ciągu dwudziestu lat drugi dopiero raz lud francuski ma objawić „wolę swoją“. Pierwszy raz gdy wybierał sobie monarchę, teraz drugi raz gdy uchwalić ma zmiany w konstytucyi, na którą nie głosował, której przez lat kilkanaście musiał słuchać, i której zmiany aby uchwalić, potrzeba je zrozumieć i ocenić, a nadto uznać, że tworzy ona pewną litą całość, w jednej myśli odlaną.

Nie chcemy wcale zaprzeczać twierdzeniu opozycyi demokratycznej, która w plebiscycie widzi tylko narzędzie władzy absolutnej, ale któż inny jeżeli nie to samo stronnictwo wypisało na chorągwi swojej: „wszystko dla ludu i przez lud?“ Któż, jeżeli nie to stronnictwo powołało masy do władzy? Głosowanie powszechne jest tylko aklamacyą uorganizowaną. Tak przyjaciele jak przeciwnicy cesarza czy cesarstwa organizują teraz właśnie taką aklamacyę, a każda strona będzie usiłowała postawić w boju największą liczbę członków, zarówno pierwsi głosując na senatus konsult z d. 20 kwietnia, jak drudzy głosując przeciw niemu albo nie głosując wcale, bo tak niegłosowanie jak głosowanie białemi kartkami, lubo nie dochodzą do wyrazistości głosowania wprost „nie“, są zawsze negacyą.

Głosowanie powszechne jest wiernym wyrazem naszych czasów, bo zaprowadza niwelacyę polityczną, i za jedyną miarę rezultatu obiera cyfrę. Liczba jest podstawą całego organizmu państw: dla tego głosowanie powszechne, dla tego ogromne liczbą armie. Głosowanie powszechne zrobi podróż do około świata, bo już zastosowanem bywa zwolna do wszystkich stosunków publicznych. Zanim jednak obleci świat do koła, już w miejscu swojem rodzinnem, we Francyi, zaczyna tracić na znaczeniu. Znalazło wprawdzie uznanie w kwestyach prawa publicznego i stosunków międzynarodowych; przyjęto je nawet do traktatu prażskiego pod względem północnego Szlezwiku, przyjęto po części we Włoszech i Hiszpanii; uznano za podstawę prawa publicznego, jaką była dawniej dziedziczność tronu; ale właśnie w tej samej chwili, z łona demokracyi, z ogniska bezwzględnej równości, której głosowanie powszechne jest najwyższym szczytem, podnosi się opozycya, która zaprzecza, aby rezultat numeryczny był wyrokiem najwyższej sprawiedliwości, wyrazem najwyższej mądrości publicznej, aby wynik statystyczny był najczystszym objawem prawdy.

Gdyby opozycya przeciw głosowaniu powszechnemu nie opierała się na pobudkach chwilowych, nie była względną, okolicznościową, niewątpliwie cała inteligencya narodu przystąpiłaby do niej, i można by się spodziewać, że się wyrobi we Francyi poczucie potrzeby równowagi sił; gdyby nie osobiste przyjaźni albo niechęci szły na szalę sądu publicznego, tam gdzie idzie o cesarza Napoleona, możeby mniej zajmowano się pytaniem: napoleonizm czy orleanizm? a więcej kwestyą ustalenia pojęć o źródle władzy, o rozciągłości jej atrybucyi i udziału narodu w rządzie.

Ale pod wpływem bezpośredniej walki między cesarstwem a orleanizmem i republikanizmem kwestya plebiscytu jest tylko bronią, której nawzajem przeciw sobie używać będą przeciwnicy. O wolności nie ma tu mowy, gdzie idzie o walkę; owocem też plebiscytu nie będzie zwycięztwo idei, lecz zwycięztwo stronnictwa, czy też ludzi, co są ich bądź hasłem, bądź chorągwią, bądź ogniskiem. Dla tego nie może przyjść Francya do ustalenia, że tam nie o zasady lecz zawsze o indywidua rzecz się toczy, a podczas kiedy monarchiczna Anglia jest niemal republiką, Francya może być tylko albo burbońską, albo orleańską, napoleońską albo konwencką, dyrektoryalną, konsularną itd.

Rezultat plebiscytu jest przeto tylko kwestyą ludzi a nie systemu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 kwietnia.

(*B. R.*) Dzisiaj znów się jawi w *Gazecie narodowej* artykuł wstępny pod tytułem: „*Polemika dziennikarska o namiestnika*“ i między innemi zawiera okresik następujący: „*Czas* nie wyrzekł swego zdania, ale w chwili, gdy się rozbiegła pogłoska o ofiarowaniu posady namiestnika hr. Gołuchowskiemu, umieszcza korespondencyę lwowską, stającą w obronie p. Posingera wobec zarzutów, uczynionych mu przez *Gazetę Narodową*“.

Gdy *Gazeta narodowa* po tem tylko powtarza na nowo zarzuty te same, o których w mniemanej obronie p. Posingera co należało powiedziałem, więc obrony tej powtarzać nie widzę potrzeby, a piszę tych kilka słów na to jedynie, aby nie sądzono: „*qui tacet, consentire videtur*“, zaś powtóre, aby wypowiedzieć wyraźnie, że bynajmniej nie pisałem w obronie p. Posingera, ponieważ czynność jego urzędowa i głos powszechny o niej obronę taką zbyteczną czynią; lecz pisałem z obowiązku dziennikarskiego w obronie tego, co mojem zdaniem jest rzeczywistością, i prawdą, naprzeciw usiłowaniu, które zdawało mi się ujmę czynić rzeczywistości i prawdzie.

Gazeta wreszcie grozi hr. Potockiemu opozycyą, jeżliby się poważył mianować namiestnikiem p. Posingera a nie jakiego Polaka; więc według niej pp. Pol, Smolka, Majer, Schmitt, Kremer nie są Polakami. To już koniec polemiki.

Peszt 23 kwietnia.

(*W*) Rozpoczynając po długiej a mimowolnej przerwie przełamany szereg korespondencyi z nowej stolicy odnowionego państwa, chciałoby się rzucić okiem po przestrzeni ubiegłego czasu i zastanowić na rozwadze co on przyniosł, co zabrał ze sobą. Kronikarzowi codziennych wypadków nie wolno jednak nużyć uwagi publiczności śledzącej za barwą, za wrażeniami obecnej chwili. Krótko więc. Nowy gmach podniósł się o parę linij, żelazne wiązania bagnetów honwedzkich osadzone i rozciągają się coraz szerzej, plan budowli staje się coraz jaśniejszy... dla budujących, przeszkód i zamieszań, gwałtownych nastawań roszczących prawa nie brak przy budowli — lecz stają się one coraz słabszemi i nie są w stanie zahamować pracy. Budowniczowie i robotnicy zajmujący się budową oglądają się jednak z niepokojem na inny gmach, do którego ten wznoszący się przypiera ścianą i ma być z nim nierozerwalnie złączony, czy sama ściana wspólna dwóch gmachów się nie rysuje i czy gmach stary trzęsąc się aż w posadach przy restauracyi nie runie i ruinami swemi nie zawali i nowej budowy.

Chwalą zwykle Węgrów za ich rozum polityczny. Jeżeli kiedy rozum ten był wystawiony na probę stanowczą, to właśnie w obecnej chwili przez wypadki austryackie. Z jednej strony konieczna powściągliwość — rezerwa — nie tylko w mieszaniu się lecz nawet w opiniach, nakazana przez położenie rzeczy; z drugiej strony niemożność obojętnego zachowania, niezwracania uwagi na to, co głównie ich w obecnym momencie obchodzi; z jednej strony upadek tej siły, która współdziałała przy wyzwoleniu Węgier i takowe poręczała, z drugiej niemożność powoływania się li na swoją siłę i dobre prawa. Wśród takich trudności Węgrzy, tak ludzie polityczni jak opinia publiczna, obrali swoją drogę, najprzód, czyniąc się skromnymi i małymi, nie tryumfując ze swej stosunkowej siły i nie dążąc do bezpośredniego przez nią wpływu; powtóre poświęcając tych, których wśród dzisiejszych czasów utrzymać nie można, t. j. zacietrzewionych hegemonów niemieckich w Austryi, mimo usług, jakieby oni mogli oddawać; nareszcie, popierajac to co w tej chwili w Austryi jedynie możliwe, t. j. ministeryum rozważne, sumienne, ożywione zarazem dobremi chęciami pojednania, jednem słowem ministeryum Potockiego.

Zgodnie z tak obraną drogą, minister Andrassy nie jedzie do Wiednia, mimo bardzo wielu kwestyj ważnych a wspólnych, trzymanych w zawieszeniu, aby uniknąć podejrzenia nawet, że mu się chce odgrywać rolę na nie swoich śmieciach. Prasa zamieszcza całe szeregi artykułów o przesileniu i przyszłem ukształtowaniu Austryi pisanych z rozmaitych punktów widzenia rzeczy, lecz ze spokojną objektywnością i najlepszą chęcią dla tych, którzy się podjęli ogromnego zadania reformy austryackiej. Roztrząsaniom tym towarzyszy cały chór sympatycznych objawów dla gabinetu Potockiego. Jeżeli gdzie czasem odezwie się głos niepowołany adherenta dawnego przedlitawskiego rządu, sam prąd opinii nakłada mu w tej chwili pokutę — jak to w tych dniach miało miejsce z *Peszteńską korespondencyą. P. Nàplo*, który się może najwięcej liczy z koniecznością rezerwy, tak dzisiaj ten stosunek określa: „Polityka gabinetu, który ustąpił, była bez kwestyi najwygodniejszą. To było tak oczywiste, że nieprzyjaciele dualizmu wciąż powtarzali, iż sam *Ausgleich* po to został zrobiony, aby monarchę pomiędzy dwa elementa, węgierski i niemiecki, podzielić.... A jednakże opinia publiczna w Węgrzech stanęła z rzadką jednomyślnością po stronie narodowości oponujących. Węgry nie popierały polityki swoich najlepszych przyjaciół, dla tego, że ta polityka wprawdzie korzystna dla nas, była niesłuszną i zaślepioną. Gabinet austryacki obecny występuje z zasadą: uczciwe pojednanie; a chociaż szczegóły tego pojednania są dotąd nie określone, Węgrzy powierzają swe zaufanie gabinetowi Potockiego, nawet popierają go, na korzyść li dążeń narodowych, nie lękając się wcale malowanego djabła federalizmu.“

Wprawdzie gorąca chwila próby, o której mowa dla rozumu politycznego Węgrów, dotąd nie nadeszła. Nadejdzie ona wtedy, gdy się rozpoczną niepowodzenia nowego gabinetu austryjackiego — lecz nie trudno już dziś przewidzieć w ogólnych zarysach rozumie się, jaki będzie kierunek tego zachowania się. Na dziś z bezprzykładną jednomyślnością opinia publiczna tutejsza sprzyja gabinetowi hr. Potockiego. Jednozgodność objawów współczucia w prasie niczem nie naruszona. Nie tylko sprzeczne z sobą zapatrywania się stronnictw węgierskich schodzą się w tym punkcie — ale co dziwniejsza, że nawet organa oponujące *quand même*, nie koniecznie skrajne, dla których wszystko źle się dzieje, co się dzieje przez dzisiejszych ludzi u władzy stojących w monarchii, po jednej czy po drugiej stronie, dotąd nie zdobyły się na zarzuty sformułowane przeciw gabinetowi austryjackiemu — o które przecież nie byłoby trudno.

Myliłby się mocno, ktoby z tych jednozgodnych objawów wyprowadzał wniosek, że mają tu wiarę w powodzenie nieznanych planów austryackiego gabinetu. Owszem, po nad współczucia i oględności przeważa, jak to w samym początku powiedziałem, niepokój, a jeśli mam całe słowo powiedzieć, niewiara w powodzenie po tamtej stronie Litawy. Uczciwe pojednanie i uczciwego człowieka, oto co Węgrzy przedewszystkiem popierają, jako na dziś dwie rzeczy jedynie możliwe w Austryi.

Zwracam uwagę dziennika na artykuły specyalnie dotyczące Galicyi w przesileniu austryjackiem, ogłoszone wśród szeregu innych artykułów dotyczących spraw austryackich we wczorajszych i dzisiejszych numerach *Pesti Naplo* i *Pester Lloyda*. Jakkolwiek artykuły te napisane przez Polaka — tak w tytule zapowiedziano — zachowują one jednak stanowisko węgierskie, doradzając rządowi austryackiemu, aby niezależnie od rozwoju całości swych planów starał się o jak największe korzyści realne dla wzmocnienia monarchii, i aby dodał sił i otuchy elementom jej sprzyjającym.

Poznań 21 kwietnia.

Ze Swiętami Wielkanocnemi, rozpoczęła się u nas najpiękniejsza wiosna; uroczystość ta, w towarzystwie pięknej pogody była powodem tem liczniejszych zjazdów, zebrań familijnych, sąsiedzkich. — Nieomal wyłącznym przedmiotem rozmów było objęcie przez hr. Potockiego kierunku rządowego w Austryi. Jak to czasem się zdarza, Polacy zdrowiej sądzą rzeczy i stosunki, na które z oddalenia się patrzą. Tak i w tym razie chociaż nie odznaczamy się zwykle zbytnią dojrzałością polityczną, nominacyę hr. Potockiego z miarą i rozpoznaniem tu oceniają, uważając ją za zapowiedź wzmocnienia Austryi, kardynalnej dla nas kwestyi, wobec której wszelkie szczegóły podrzędną tylko mają wartość. Wzmocnienie zaś widzimy, w wyłamaniu się z pod jarzma centralizmu i pseudo-liberalizmu, prowadzącego Austryą do zniszczenia przez zaparcie się tradycyi, a dążność niwelacyjną — krajów i szczepów, według szematu germańskiego.

Dziwi nas jednak, że w Galicyi ważność tej nominacyi nie zdaje się być ocenioną, pomimo zapewnień i powtarzań o polityce polsko-austryackiej. Kluby i organa demokratyczne tyle warunków nowemu ministeryum stawiać się zdają, że chybaby ogłoszeniem republiki na bruku lwowskim — zadowolnić się mogły — a *Dziennik Polski* w żałobie po liberalizmie robi nam wrażenie, jakby usunęło się z pod niego przewidywane lub oczekiwane krzesło ministeryalne pomiędzy Giskrą i Herbstem.

Ogólne wrażenie u nas, że nominacya ta czyli przyjście do władzy jest krokiem naprzód, bylebyśmy go ocenili i sami postępu nie utrudniali — przesadzonemi wymaganiami, i tą wieczną zazdrością, co łatwiej znosi wędzidło obce niż lejce własne.

Miałem też sposobność wywiedzenia się z dobrych źródeł, jakie wrażenie zrobiła nominacya hr. Potockiego w wyższych sferach w Berlinie. Oto, jak i z dzienników berlińskich przekonać się możecie jak najgorsze. Przewidują wzmocnienie Austryi, a tego nie chcą. Tak dalece nominacyę tę nie miłą sądzą, że jej przypisują napad żółtaczki u hr. Bismarka, który w liberałach centralistycznych tak dzielnych miał w Wiedniu robotników rozkładu Austryi. Przy tej sposobności winienem jednak wspomnieć smutny dla nas fakt, że po pierwszem niemiłem wrażeniu w klubie Germania, złożonym z dyplomacyi i arystokracyi pruskiej, robiono grube zakłady, co do rychłego upadku gabinetu Potockiego — i to sprowadzonego przez Polaków, którzy nie znoszą rodaka u władzy i albo przez zazdrość albo niemożliwemi żądaniami go obalą. Bodajby fałszywie nas sądzili — niemniej obowiązkiem donieść wam o tym fakcie bardzo dla nas niepochlebnym, ale pouczającym, jak na słabości nasze nieprzyjaciele Polski liczą.

Rzym 21 kwietnia.

a. Po wspaniałych uroczystościach wielkanocnych mieliśmy wczoraj znowu świetną iluminacyą, z wielkim przepychem przez mieszkańców rzymskich urządzoną, z powodu przypadającej w tym dniu rocznicy powrotu Ojca Swiętego z Gaety i cudownego jego ocalenia przy załamaniu się podłogi u Sw. Agnieszki za murami. Podobno nigdy jeszcze tak pięknéj iluminacyi w Rzymie nie widziano.

Przedwczoraj odbyło się zgromadzenie ogólne soboru, na którem jeszcze powtórzono głosowanie na wyroki o wierze, z powodu owych 83 głosów warunkowych. Po wyjaśnieniach danych w tym przedmiocie przyszło nakoniec do jednomyślności zupełnéj, z wyjątkiem jednego czy dwóch głosów, które jedynie jakiemuś nieporozumieniu przypisują.

Sesya uroczysta już urzędownie została zapowiedziana na niedzielę przewodnią 24go t. m. Tymczasem większość Ojców czyni zachody o przyśpieszenie wyroku o nieomylności. Według porządku pierwotnie przyjętego należałoby teraz roztrząsać dalsze rozdziały o wierze, potem rozdane już szemata o dyscyplinie, a dopiero po nich wypadłoby rozpocząć rozprawy o kościele, gdzie się mieści kwestya nieomylności. Otóż Ojcowie soboru w liczbie 590 porozumiawszy się między sobą, wysłali deputacyę do Papieża, prosząc o rozpoczęcie niezwłoczne rozpraw o kościele. Deputacya składała się z czterech biskupów francuskich, mianowicie z ks. de Latour d'Auvergne arcybiskupa z Bourges, ks. Sergent biskupa z Quimper, ks. Mermillod biskupa sufragana Genewskiego i jeszcze kogoś czwartego, którego nie wiem nazwiska. Wszedłszy do Ojca Swiętego deputacya prosiła naprzód tylko o posłuchanie dla 590 biskupów; lecz Papież posłyszawszy tak ogromną liczbę, zawołał: *Oh! basta l'avanguardia!* dość mi na przedniéj straży! Wtedy członkowie deputacyi wyjaśnili mu sami żądanie owych 590 biskupów, które Ojciec Swięty łaskawie przyjął, ale oświadczył, że sam nie chce nic stanowić, przedstawi tylko to żądanie prezydującym kardynałom, którzy zapewne zechcą je uwzględnić, jeżeli nic nie stoi na przeszkodzie.

Takowa zmiana porządku podanych pod obrady przedmiotów nie jest rzeczą nową, bo i w innych soborach podobne znajdujemy przykłady. Niektórzy się spodziewają, że gdy ten wniosek przyjęty zostanie, można będzie następnie zażądać przedstawienia rozdziałów szematu o kościele, tak aby sprawa nieomylności na pierwszem stanęła miejscu. W ten sposób mogłaby ta sprawa rychléj się rozstrzygnąć niż się powszechnie spodziewano. Większość Ojców soboru może do zbytku jest zdecydowana pomijać wszelkie trudności i nie zważać na mniejszość; ale przewodniczący kardynałowie chcą spokojnego rozbioru i wszechstronnego wyczerpania przedmiotu. Rozprawa ks. biskupa Kettelera przeciw osobistéj nieomylności jest bardzo umiejętnie i z wielkiem umiarkowaniem napisana; nie można jéj lekceważyć i zostawić bez gruntownéj odpowiedzi. Kardynał Schwarzenberg napisał drugą już rozprawę w tym przedmiocie, która wczoraj rozdana została. Są też inne piśmienne uwagi mniejszości, podane do deputacyi soborowéj, które drukiem nie zostały ogłoszone. Na to wszystko potrzeba dokładnéj odpowiedzi, któraby ludzi dobréj woli ostatecznie mogła przekonać.

W poniedziałek wielkanocny kardynał Donnet arcybiskup z Bordeaux wyświęcił w kościele Sw. Ludwika prekonizowanych na ostanim konsystorzu biskupów francuskich: księdza de Cuttoli na biskupstwo Ajaccio, ks. Freppel na biskupstwo Angers, a ks. Reyne na biskupstwo Gwadalupy. Miał przy téj sposobności kazanie o obowiązkach biskupa względem pwierzonego sobie ludu, względem podwładnego duchowieństwa i względem głowy kościoła. W ostatniéj części bardzo silnie przemawiał za nieomylnością Papieża.

Tegoż dnia liczne Towarzystwo polskie zebrało się do hr. Augusta Cieszkowskiego na święcone. Widziano tam naszego Prymasa, arcybiskupa lwowskiego i innych polskich biskupów, a także wiele prałatów i księży z kraju przybyłych. Księżna Odescalchi w tym roku nie sprawiała u siebie święconego, zapewne dla słabości zdrowia, bo jest obecnie cierpiąca.

Doszły tu listy z kraju, donoszące o wywiezieniu w głąb Rosyi ks. biskupa Borowskiego. Tyle razy pisano już o tem, choć się później ta wieść nie sprawdzała; więc i teraz z pewnem niedowierzaniem ją przyjmują. Wartoby, aby dzienniki krajowe podały jaką pewną wiadomość. Od dawna cios ten był zawieszony nad głową świątobliwego Pasterza, ale, pomimo całe prawdopodobieństwo tej klęski, serce woli się cieszyć nadzieją, że się nie sprawdzi. Mówią, że opór przeciw wprowadzeniu języka moskiewskiego do liturgii był powodem wyroku rządowego.

Kardynał Morichini wydał świeżo bardzo zajmujące dzieło o zakładach dobroczynnych w Rzymie. Jestto może najbardziej przekonywająca apologia rządów papieskich, bo nic może tak skutecznie nie trafia do serca niedowiarków jak owe niewyczerpane dobrodziejstwa miłosierdzia chrześciańskiego. Pozwólcie mi choć kilka słów o tem powiedzieć.

Jest tu siedm głównych szpitalów, mogących dać pomieszczenie dla 2700 chorych. Stopniowo wprowadzają się do nich wszystkie nowożytne ulepszenia. Prócz tego jest osobny szpital dla chronicznych chorób, inny dla ubogich księży, inny dla chorych na oczy, inny dla żołnierzy na 500 osób. W zakładzie Św. Trójcy dla pielgrzymów (gdzie nie dawno Ojciec Św. dawał przytułek polskim księżom), przyjmują się konwalescenci cywilni, a przy Ś. Andrzeju konwalescenci wojskowi. U Św. Trójcy przyjmują się też pielgrzymi przybywający na święta. W rejestrach arcybractwa jest zapisanych 2,826,430 pielgrzymów tam pomieszczonych od r. 1575 do 1825. Z zakładów jałmużniczych najpierwszy jest tak zwany *Limosineria Apostolica* pod bezpośrednim zarządem Ojca Św. Tam się rozdają jałmużny proszącym o nie po rozpatrzeniu ich potrzeb przez mianowanych do tego kapłanów zwanych wizytatorami. Ztamtąd także idą fundusze na utrzymanie szkółek dla chłopców i dla dziewcząt. Dalej idzie *Dataria Apostolica*, zajmująca się także licznemi dobremi uczynkami. Dalej *Segreteria de' Brevi* rozdaje posagi przeszło stu ubogim dziewczętom, a także wsparcie wdowom i sierotom. Dalej komisya wsparć *Commisione de' sussidi* pod prezydencyą jednego z kardynałów, rozdaje rocznie na jałmużny, zwłaszcza na dzieci ubogie, 400,000 franków. Dalej zaliczyć trzeba Siostry Miłosierdzia, odwiedzające chorych i ubogich po parafiach. Siostry *del buon soccorso, della Compassione*, konferencye Ś. Wincentego a Paolo i inne. Dla robotników bez zajęcia wydaje się rocznie 150,000 fr. Dla rodzin podupadłych 22,000 fr. Dla robotników bez przytułku daje się nocleg u Ś. Galli dla mężczyzn, a u Ś. Aloizego dla kobiet. Dla pożyczek na zastaw jest *Monte di Pietà*, i kilka kas oszczędności. Ale najstaranniej zaopatrzone są potrzeby moralne ludności; zakłady naukowe bezpłatne są bardzo liczne, gdzie się wychowują dzieci na rzemieślników, robotników, artystów i t. d. Jest zakład głuchoniemych, 250 szkółek miejskich, 13 konwiktów bezpłatnych, nie licząc zakładów po klasztorach, parafiach, ochronek, 10 szkółek nowych i t. d.

Sprawozdanie

*z posiedzeń komisyi zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy na podstawie dotyczącej uchwały sejmu, w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacyach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych *).*

Posiedzenie I.

odbyte w dniu 17 marca 1870 r. w sali radnej Wydziału krajowego.

O godzinie $12^1/_4$ z południa przewodniczący p. Smarzewski, zagaja posiedzenie przemową, w której wykazuje powód i cel zwołania obecnej komisyi, wzywając zgromadzonych do żywego udziału w obradach i do objawienia swoich zdań w okólniku wymienionych, na podstawie czego Wydział krajowy przedstawi sejmowi odpowiednie wnioski.

Co do składu komisyi wspomina, iż nie chcąc zbytecznie liczby jej członków pomnażać, nie zawezwano takich ludzi, którzy swoje zdania objawili już to w petycyach do sejmu podanych, już też na zjeździe delegatów przed rozpoczęciem sejmu odbytym.

Co zaś do formalnego traktowania rzeczy, przewodniczący jest zdania: że należy poprzestać na skonstatowaniu osobistych zdań co do pewnych przedmiotów, a nie dążyć do uchwał większością głosów powziętych.

P. Kirchmayer jest zdania, że przedmiotem rozpraw powinno być jedynie wykazanie niezadowolenia z dotyczasowych ustaw i wytknięcie ogólnego kierunku, w jakim takowe powinny być zmienione; wypracowanie zaś szczegółów nie powinno być zadaniem obecnej komisyi.

Przewodniczący usuwa wątpliwość co do zajmowania się szczegółami.

P. Huppen celem uproszczenia rozpraw wnosi, ażeby się oświadczyć za jedną lub drugą petycyą sejmowi przedłożoną, albowiem szczególne w jednej wytknięte już są zasady, które przyjąćby należało za podstawę do ułożenia nowej ustawy.

P. Baum: Jest rzeczą niewątpliwą, że dzisiejsza ustawa nie odpowiada potrzebom i stosunkom naszym społecznym, i że ogół niezadowolony jest z niej we wszystkich warstwach. I nie dziw, albowiem dzisiejsza ustawa przyjętą została pod presyą z góry, a sejmowi nie pozostawało nic więcej do wyboru, jak tylko albo pozostawić kraj nadal w anormalnym stanie, stworzonym wypadkami r. 1848, lub przystąpić do uchwalenia niezupełnie odpowiednej i z góry narzuconej ustawy. Z tego powodu reformy w niej są konieczne. W tej mierze są dwa zdania. Jedni żądają zupełnej reformy ustawy na nowych zasadach, drudzy częściowej tylko reformy istniejącej ustawy. Niestety w kraju naszym są tego rodzaju stosunki, że przy najlepszych ustawach nie prędko spodziewać się można pożądanych rezultatów; albowiem każda ustawa będzie musiała walczyć z przeszkodami, będzie musiała zwyciężać największych wrogów samorządu: brak inteligencyi i brak funduszów. Dopóki to złe nie zostanie usuniętem, dopóty nie można się spodziewać, ażeby jakakolwiek ustawa wydała już w krótkim czasie dla dobra ogółu pomyślne rezultaty. Nie podzielam wszakże zdania tych panów, którzy wołają rozpaczliwym głosem, iż od zaprowadzenia obecnej ustawy dezorganizacya stosunków społecznych w kraju się powiekszyła — przeciwnie każdy bezstronny przyznać musi, przynajmniej co do zachodniej części Galicyi — że od zaprowadzenia ustawy gminnej stosunki się polepszyły, i tylko niecierpliwości nam wrodzonej przypisać należy owe narzekania, bo nie w jednej chwili da się to złe odrobić, które wieki nagromadziły; a gdy weźmiemy na uwagę, jak długo był podkopywany dobrobyt naszego kraju, jak długo rozsiewane pomiędzy pojedyncze warstwy ludności ziarna niezgody, które się przyjęły — to każdy, kto się zapatruje bezstronnie, a nie za ideałami goni, przyznać musi, że rezultat, który otrzymaliśmy, nie mógł być o wiele pomyślniejszy. Dla tego bierzmy się do pracy i do oświaty ludu, albowiem praca i oświata są podstawą dobrobytu, a ten podstawą do ustawy gminnej.

Chcący zmiany ustawy muszą przedewszystkiem mieć na uwadze, ażeby ciężarów dotychczasowych, a już i tak dotkliwych dla ludu, tem bardziej nie podnieść, bo wtedy zamiast pomyślnego rezultatu, wywołają tem większą jeszcze apatyę i niechęć do rządów autonomicznych — muszą się zastanowić, ażeby nie zburzyć tego, co istnieje i co między ludem się przyjęło, albowiem ustawa gminna, choć pomału, lecz pomyślnie się rozwija. Kto chce zaprowadzić coś nowego, czego lud nie zna, powinien mu wykazać oczywistą korzyść z tej zmiany, lecz jeżeli wykaże mu tylko nowe ciężary, to wywoła szkodliwą jedynie opozycyę.

Mojem zdaniem, gdy ogół zmiany żąda nie jednostki, lub przeciwne sobie pojedyncze frakcye, wtedy dopiero nadeszła pora, ażeby prawodawstwo żądanie to ujęło w nowe ramy, i wtedy tylko można się spodziewać ze zmiany praktycznych i pożądanych korzyści. W gminach wszakże nie dają się słyszeć życzenia zmiany ustawy na zupełnie nowych podstawach. Żądają tylko połączenia pojedyncze gminy, które nie mogą zadość uczynić ciążącym na nich obowiązkom; dla braku inteligencyi i funduszów pragną połączenia do trzymania wspólnego pisarza, straży polowej, utrzymania aresztów. Otóż w tym punkcie byłaby zmiana pożądaną. Następnie należy obmyśleć środki, ażeby zwierzchności gminnej, która dziś w skutek obawy przed zemstą lub przez związki familijne nie może lub nie chce wykonywać powinności swoich, rozwiązać

---

* W streszczeniu z *Gminy*.

ręce, mianowicie w zakrecie sądownictwa karnego. Gdy więc ustawę w tych dwóch kierunkach zmienimy, będzie to na dzisiaj dostatecznem.

Nareszcie należy zmienić ustępy ustawy niejasne, które określają stosunek władz autonomicznych do rządowych, celem uniknienia kolizyi i sporów o kompetencyę, a nadania natomiast większej powagi władzom autonomicznym. Więc gdy zmiany w tym duchu przeprowadzimy, będzie to odpowiednie dzisiejszym potrzebom. Zresztą postęp w dzisiejszych czasach jest tak szybkim, że to co dziś wystarczającem, jutro może być już niedostatecznem. Otóż gdy ogólne żądania autonomiczne kraju uwzględnione zostaną, wtedy dopiero będzie stosowna chwila do przedsięwzięcia stanowczej reformy wszystkich władz autonomicznych i do zmiany ustawy gminnej na nowych podstawach.

P. Jaworski żąda, ażeby przedewszystkiem orzec, czy ustawa gminna ma się tylko zmienić, czy też należy nową na innych podstawach ułożyć. Zdaniem jego należy ograniczyć dyskusyę tylko do tego punktu. Co się tyczy zdania wyrażonego przez poprzednika, że istniejąca ustawa i dalej się da używać po przeprowadzeniu odpowiednich zmian, i że nie należy układać zupełnie nowej ustawy, podziela takowe całkowicie.

P. Wiktor. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł podzielać zdanie p. Bauma; być może, że stosunki w jego okolicach są lepsze, a ztąd i jego wniosek, że poprawka ustawy i byt nasz poprawi. Ja jednak jestem ze stron, w których nie ma może tyle inteligencyi u ludności wiejskiej, a więc same poprawki nie doprowadzą do celu. Jakoż opłakany stan kraju naszego przedstawia podana do sejmu petycya, a jako główny i pierwszy warunek polepszenia stosunków kraju, przytacza zespolenie władz autonomicznych z władzami rządowemi, tj. zniesienie zgubnego w administracyi dualizmu. Dopóki ta wadliwość pozostanie, wszystkie poprawki będą daremne, a jak smutne doświadczenie poucza, powodzenie władz autonomicznych zależeć będzie od dobrej woli starosty; daremną będzie wszelka praca ludzi, którzy przystąpili do dzieła z większem zaufaniem, lecz zaufanie to tracą, widząc, że za plecami władz autonomicznych dzieją się inne rzeczy, które wszelką działalność niweczą lub osłabiają.

P. Ujejski. Gdybym był tego zdania jak p. Baum, że nam brakuje tylko cierpliwości, to czekałbym lata i nie namawiał do zupełnej zmiany ustawy. Lecz przekonałem się, że ustawa nie wywarła żadnego dobrego wpływu, że nie jest pojęta i wcale nie weszła w życie. U nas w okolicy nie ma żadnych rad gminnych; wybory odbywają się w karczmie hurtem; radni i nieradni głos zabierają. Sejm czuł to dobrze, gdy ustawę uchwalał, że ona nie odpowiada potrzebom kraju, gdy zaś w skutek nabytego doświadczenia mnóstwo wpłynęło petycyj, sejm bał się, ażeby rychła zmiana nie wywarła złych skutków; jednak lepiej jest złemu na razie zaradzić, niż mu się dać zakorzenić. Z tych powodów jestem za tem, ażeby nową ustawę ułożyć na nowych podstawach i zaprowadzić inną organizacyę; albowiem ta, która jest dzisiaj, nie jest organizacyą lecz dezorganizacyą.

P. Skawrczyński zgadza się z zapatrywaniem p. Wiktora, mianowicie co do zespolenia władz autonomicznych z rządowemi. Gdy wszakże punkt ten objęty jest pytaniem IX, interpeluje przeto przewodniczącego, jakie jest zapatrywanie wydziału krajowego względem możliwości takiego zespolenia.

Przewodniczący odpowiada, iż w imieniu wydziału krajowego, jako gremium, wyjaśnienia dać nie może, albowiem punkt ten nie był przedmiotem rozpraw. Jako wskazówkę wszakże od siebie co do toku dalszych rozpraw podnosi, iż pp. obradujący niepowinni się krępować względami możebności lub niemożebności, lecz rzecz traktować tak, ażeby prawda doszła do wiadomości wydziału krajowego.

P. Jul. Kirchmayer. Ażeby machina dobrze funkcyonowała, potrzeba dokładnie zastosować się do rezultatu, jaki osiągnąć chcemy; inaczej jeżeli stosunek ten będzie zwichnięty, machina ustanie lub się zepsuje. W ustawie gminnej zapomniano o tym warunku, bo nie obliczono siły gminy względnie do tego, czego od niej żądano; oddano albowiem gminie nie tylko gospodarstwo wewnętrzne, lecz oraz przekazany zakres działania, który leży poza obrębem interesu gminy i dotyczy dobra całej społeczności. Tu leży przyczyna, dla czego rezultat nie dopisał spodziewanym oczekiwaniom.

Nie jestem więc równego zapatrywania się z p. Baumem, choć jesteśmy dziś blisko siebie; owszem mam to doświadczenie, że dezorganizacya jest kompletną; że nie tylko indywidua inteligentne, lecz i lud do obecnego stanu rzeczy jest zniechęcony i że tak, jak dzisiaj, bez zupełnego rozkładu dalej iść nie może. Wykonanie bowiem policyi poruczone jest ciału, kóre ani sił materyalnych, ani moralnych, ani intelektualnych nie posiada. Wójt taki pod obawą zemsty jet bezsilny; zwierzchność gminna w niczem nie przychodzi mu w pomoc; owszem odsuwa się od sprawowania policyi, a ztąd mnożą się złodzieje, podpalacze. Istnieją całe bandy, o których w gminie wiedzą, a którym przecież z obawy nic nie robią, lub gdy kogo złapią, to znowu wójt z obawy przed zemstą udaje, że chory.

Nie jestem jednak za gwałtownemi przeskokami, bo ustawodawstwo choćby najgorsze, to już przez to że jest, ma warunek bytu (??), powtóre nie jestem i dla tego, ażeby nie krzyczano na ciągłe zmiany. Dla tego zgadzam się z p. Baumem co do poprawek w ustawie poczynić się mających, albowiem stanowią one najkardynalniejsze jej podstawy, i przeprowadzenie tychże uczyni zadość dzisiejszym wymaganiom, a mianowicie gmina powinna pozostać jako gromada, tj. należy jej pozostawić zarząd własnym majątkiem, a policyę albo jej odjąć i przenieść na inny utworzyć się mający organ, albo siły zastosować do zamierzonego skutku i odpowiednie poczynić modyfikacye. W każdym razie gminy jako takiej nie należy niszczyć, albowiem jest ona ugruntowana w przeszłości, w tradycyi.

Co do zdania p. Wiktora względem zespolenia władz administracyjnych rządowych z autonomicznemi, zgadzam się zupełnie, albowiem tak jak dzisiaj, rzeczy dalej iść nie mogą, gdzie danie egzekucyi zależy od widzimi się, od dobrej lub złej woli władzy politycznej. Nimby mogło przyjść do owego zespolenia, należy objąć osobną ustawą, że władza polityczna obowiązaną jest dawać egzekucyę władzy autonomicznej.

Przewodniczący kostatuje orzeczenie p. Kirchmayera: 1) że między ludem wiejskim jest nieukontentowanie z ustawy i że lud pragnie zmiany takowej; 2) że ustawa sejmu w sprawie dawania egzekucyi, jaka właśnie teraz nie otrzymała sankcyi, jest koniecznie pożądaną. *(C. d. n.)*

NPan nadał Leopoldowi Prachtlowi, radcy dworu i pierwszemu radcy dyrekcyi skarbowej krajowej we Lwowie, order korony żelaznej trzeciej klasy i szlachectwo z przydomkiem „Morawiański.“

Wiedeń 24 kwietnia. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące

Najwyższe postanowienie.

Wszystkim osobom, które czy to przez treść jakiegoś pisma drukowanego popełnili czynność kary godną, czy to wskutek zaniedbania przepisanej uwagi albo w skutek karygodnej czynności przeciw porządkowi w sprawach drukowych, prawnie skazanemi zostały, odpuszczam karę więzienia lub pieniężną, o ile takowa jeszcze nie została wykonaną, wraz z skutkami prawnemi, nie wyłączając utraty kaucyi, jeżli na nią skazane zostały, wyroku jednak dotąd nie wykonano.

Jeźliby się z wspomnianą wyżej czynnością karygodną schodziła inna czynność karygodna nie drukiem popełniona, natenczas Mój Sąd Najwyższy ostatecznie rozstrzygnie, czy i o ile jeszcze wymierzoną być ma kara na wspomnianą czynność karygodną, lub czy takowa wskutek właśnie co odbytej kary za zgasłą ma być uważaną.

Wreszcie upoważniam Mego ministra sprawiedliwości do rozporządzenia, aby wszystkie procesa zaniechanemi zostały, które się toczą z powodu czynności karygodnych drukiem popełnionych, a w których jeszcze wyrok prawomocny nie zapadł, o ile się one nie opierają na oskarżeniu prywatnem.

Wiedeń 22 kwietnia.

Franciszek Józef w. r.
Potocki w. r. *Tschabuschnigg* w. r.

— Jedną z ciekawszych wiadomości obiegających po dziennikach wiedeńskich jest ta, że hr. Potocki ma wkrótce udać się do Berna i Pragi, aby się naradzać z notablami wszystkich politycznych frakcyj tamże co do sytuacyi politycznej i co do kwestyj swego programu tylko na drodze prawa i zgodnie z położeniem rzeczy rozwiązać się dających, a zarazem, aby poznać ich w tym względzie zapatrywanie. Jeden z czeskich dzienników podając tę wiadomość dodaje: „Gościnna Praga chętnie widzieć będzie u siebie prezesa ministrów; szczególnie nas odwiedziny te powinny już dla tego cieszyć, że tak teraz jak zawsze nie zaniechamy chęciom ugodnym prezesa ministrów okazać gruntu urodzajnego, który Austrya dotychczas niszczyła w sposób karygodny i nie do przebaczenia.“

Podobną do tej jest druga wiadomość, że książę Czartoryski udał się do Berna, aby porozumieć się z stronnictwem czeskiem na Morawie. Do dziennika *Bohemia* piszą z Wiednia: „Jakkolwiek gabinet hr. Potockiego co się tyczy szczegółów swej działalności nader jest wstrzemięźliwym, to jednakowoż niewątpliwem jest, że działalność ta dwojaki mieć będzie kierunek, z jednej strony, aby przez wybory bezpośrednie uwolnić Radę państwa od wpływu sejmów, a z drugiej strony, aby rozszerzyć znacznie prawa autonomiczne pojedynczych krajów, a raczej sejmów. Jednego tylko nie przestają powtarzać, że rząd wcale nie myśli naruszać lub pozwolić na naruszenie danej zasady prawnopolitycznej, lecz dąży tylko do wciągnienia opierających się dotychczas żywiołów w zakres istniejącej konstytucyi, i gotów jest dokonać tego, jeźli tylko będzie można z Czechami, ewentualnie jednak i bez nich, a w razie koniecznym i przeciw nim.“

— *Neue fr. Presse* następujące podaje wiadomości co do obecnej sytuacyi: Według czeskich wiadomości przywódcy Czechów w przyszłym tygodniu odbędą najprzód konferencye między sobą w Pradze, a dopiero potem przybędą do Wiednia, czyniąc zadość zaproszeniu hr. Potockiego. *N. Fr. Lloyd* pisze zaś, że w przyszłym tygodniu zwołanem będzie ogólne zgromadzenie notablów, które ma radzić nad następującemi kwestyami: 1) Czy projekt wyborów bezpośrednich należy znowu podjąć czy nie? W pierwszym razie: Czy obecne urządzenie parlamentarne należy zachować t. j. czy sejmy i Rada państwa w swej zewnętrznej formie mają dalej istnieć, czy też ma być przeprowadzoną reforma wyborcza według projektu Rechbauera? W drugim zaś razie: Czy byłoby odpowiedniem rozwiązać Radę państwa i sejmy. 2. W razie rozwiązania Rady państwa i sejmów, na zasadzie jakiej ordynacyi wyborczej mają te ciała prawodawcze być zwołanemi? 3) Jeźliby uważano nową ordynacyę wyborczą za konieczną, na jakiej drodze ma ona przyjść do skutku? 4) Gdyby na zasadzie nowej ustawy wyborczej nowa Rada państwa miała być zwołaną, co ma być pierwszem jej zadaniem? 5) Jeżeliby taż Rada państwa miała przedsięwziąć rewizyę konstytucyi, jakiego rodzaju mają być dotyczące przedłożenia rządowe, a raczej jakie granice mają mieć wnioski rządowe? Według *Pester Lloyda* hr. Potocki z przywódcami stronnictwa polskiego doszedł już do znacznych rezultatów, w skutek czego sejm galicyjski ma być rozwiązanym, a nowy wybranym, któryby obesłał Radę państwa. Trochę to niezrozumiałe, bo jeźli ministerstwo jest w zgodzie z Polakami, to po cóż ma rozwięzywać sejm. „Wiadomość, że usiłowanie, aby hr. Gołuchowski przyjął posadę namiestnika w Galicyi, rozbiło się wskutek niemożliwych żądań hrabiego, sprzeciwia się zresztą przypuszczeniu, jaboby ministerstwo rzeczywiście już osiągło porozumienie z Polakami.

Doniesienie telegraficzne półurzędowego dziennika *Prager Abendblatt* brzmi: „Niedawno donoszono, że rząd zaraz przystąpi do rozwiązania Rady państwa i sejmów. Wiadomość ta była wówczas prawdziwą, dzisiaj już nie jest. Rząd od postanowienia tego odstąpił i rozwiązanie to dopiero wtedy rozporządzi, kiedy dotyczących organów potrzebować będzie do dokonania ugody już przeprowadzonej.“ Ten sam dziennik zaprzecza wiadomości, jakoby baron Koller wydał był okólnik do swych urzędników z powodu zmiany ministerstwa. Podobna pogłoska o wydaniu okólnika do namiestników, krążyła o hr. Taaffem.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski z „Okólnika okręgu naukowego warszawskiego“ podaje dane o kursach pedagogicznych w Kongresówce.

Kursa podobne przedtem już istniały w Królestwie, ale przy zamianie systemu oświaty z językiem wykładowym polskim na system z językiem wykładowym rosyjskim, zniesione zostały poprzednio istniejące zakłady, i otworzono jeden nowy dopiero w r. 1865 w Chełmie i drugi w Wejwerach. Obecnie jest kursów pedagogicznych w Królestwie siedem posiadających razem 463 uczniów; kursa istnieją: w Warszawie, Siennicy, Chełmie, Bielsku, Wejwerach, Wymyślinie i Solcu. Dotychczas z zakładów wyszło razem 103 uczniów ze świadectwem ukończenia trzechletniego kursu; opuściło kursa 168 uznanych za niedość przygotowanych do słuchania tam nauk, zapewne z powodu nieznajomości języka moskiewskiego. Kursa pedagogiczne posiadają głównie stypendystów, na których wyznaczoną jest suma 3,500 rs. dla kursów w Chełmie i Bielsku i 2,400 rs. dla innych zakładów. Uczniów korzystających ze stypendyów jest obecnie 304. Myśl zakładów jest dostarczanie nauczycieli do szkół ludowych wykształconych w języku moskiewskim; dla przyciągnięcia ochotników, kursa mają zapewnioną tak wielką ilość stypendyów.

— Podług wyszłego z druku katalogu na r. 1870, dyecezya Kujawsko-Kaliska liczy dekanatów 13: Włocławski, Radziejowski, Kaliski, Kolski, Koniński, Sieradzki, Słupecki, Turecki, Wieluński, Piotrkowski, Częstochowski, Łaski i nowo Radomski. Kościołów parafialnych posiada 337, filialnych 48, kaplic 84, kościołów po klasztorach suprymowanych 18, księży mszalnych 375, kleryków 36, zakonników w klasztorze 252, na parafiach osadzonych 66, zakonnic, 49. Ludność dyecezyi wynosi dusz 760,250.

Rosya.

Weszło w zwyczaj u Moskali przedstawiać Polaków za ciemiężycieli ludu, a zachowują przytem taką minę, jakby włościanie w Rosyi zawsze cieszyli się najprzykładniejszem obejściem, jakby dzicz bojarów mongolskich nie dawała biednemu ludowi uczuć niewoli. A przecież w rzeczywistości niewola włościan w Rosyi była sroższą od wszystkiego, co się da pomyśleć, była jednem słowem moskiewską niewolą. Wszędzie na Zachodzie, a szczególniej w Polsce, szlachta ówczesna miała wiele politycznego wykształcenia, ogłady i poczuwała się do stanowiska urzędników wobec ludu. Prawda, że w dwóch poprzedzających nas stuleciach powoli zaczął gasnąć ten charakter cywilizacyjny, ale jeszcze pozostał zwyczaj i łagodność obyczajów; czego właśnie u Moskali nigdy nie było. Jaki zaś charakter miały stosunki szlachty moskiewskiej do włościan, można mieć próbkę z wydarzeń już obecnie po emancypacyi nastąpionych, a malujących dokładnie ową nienasyconą żądzę eksploatowania ludu. Jeden z takiego rodzaju faktów doszedł do publicznej wiadomości na skutek wytoczonego śledztwa, a miał miejsce w Pskowskiej gubernii w powiecie Chołmskim.

Od 1863 roku powiat chołmski cierpi na nieurodzaj, który w latach 1867 i 1868 doprowadził do głodu i wynikających z niego chorób. W powiecie jest instytucya autonomiczna ziemstwa: ale właśnie na jej czele stali tacy obywatele, którzy korzystali z nadesłanych pieniędzy dla chowania ich do kieszeni własnej; aby zaś kradzież lepiej się udawała, zakupowali nieco zgniłego zboża i rozdawali go biednym. Nędza i choroby od złego chleba coraz to więcej zaczęły się szerzyć, włościanie ośmielili się uskarżać, sprawa trzy razy kończyła się dla nich uwięzieniem śmiałków, aż nareszcie wyszło na jaw, iż prezes ziemstwa popełnia nieustanne kradzieże i oddać go musiano pod sąd.

Jakże się zachował ogół obywateli wówczas, kiedy wybrani przezeń reprezentanci okradali skarb publiczny i nadesłane na ich ręce pieniądze składkowe? Dał on wówczas najlepsze świadectwo swego charakteru. Oto parę szczegółów podanych przez lekarza wydelegowanego podczas głodowej epidemii do chołmskiego powiatu.

Większa część włościan, powiada ów lekarz, nie mając jarego nasienia na zasiew, udawała się o pożyczkę do większych właścicieli lub kupców i musiała obiecywać zwrot $^1/_2$ lub $^2/_3$ przyszłego zbioru. Inni włościanie dla ratowania się od głodu pożyczali zboże na wysokie procenta, na odrobienie, i pożyczali nieraz więcej, niż oddać byli w stanie. Około $^2/_3$ włościan w ten sposób się zadłużyło większym właścicielom, a za każdy korzec pożyczonego zboża włościanin musi na jesieni oddać dwa korce albo i więcej. Niekiedy włościanin dostawał pieniędzy na rzecz przyszłego urodzaju, przyczem za zboże z góry oznaczoną zostawała cena najniższa, jaka być mogła. Przykładów tak nieludzkiego obejścia się tylko w Rosyi można szukać, gdzieindziej byłyby one niepodobne; a przypomnimy tylko troskliwość dla ratowania włościan litewskich lub galicyjskich podczas ostatnich głodów. Porównanie takie jest nader pouczające i winnoby być podniesione przez zagraniczną prasę; celem wyświecenia potwarzy rzucanych na Polaków przez moskiewskie organa.

— *Gołos* donosi, że ministrowie już wypracowali uwagi swoje nad projektem reformy władzy gubernatora i policyi prowincyonalnej. Większość ministrów miała się oświadczyć przeciw zasadom projektu i samej potrzebie reformy. Minister sprawiedliwości stawia tylko przed oczy trudności wykonania, ale nie miał się oświadczyć stanowczo przeciw powyższemu projektowi ministra spraw wewnętrznych. Zwracaliśmy już uwagę, że cała reforma opierająca się na zwiększeniu władzy gubernatora, ma na celu przez scentralizowanie wszystkich urzędów w osobie gubernatora i podniesienie jego znaczenia, dać temuż gubernatorowi siłę do stawiania czoła wszystkim prowincyonalnym propagandom rewolucyjnym, i że z tego powodu w dzisiejszych czasach pomimo napotkanego oporu, projekt może liczyć na przyjęcie. Ministrowie są dlań nieprzychylni, dla tego, że zmniejsza ich władzę, a właśnie dążeniem partyi t. z. narodowej jest zcentralizowanie wszystkiego w Petersburgu, a zatem w ministerstwach. Przy odpowiednich zmianach, projekt mógłby również liczyć na ich poparcie.

Francya.

L'Electeur libre ogłasza następujący list p. Ernesta Picard do p. Juliusza Grévy:

Kochany kolego! Niezgoda, jaka się objawiła na zgromadzeniu lewicy, mogłaby błędnie być pojmowaną i niejakie wyjaśnienie zdaje mi się być tu potrzebnem.

Zgadzamy się wszyscy, aby odrzucić plebiscyt, wszyscy jesteśmy gotowi wspólnie wyrazić tę zgodę, jest to punkt główny. Lecz kilku kolegów moich mniemało, iż nie należy w zasadzie przypuszczać żywiołów obcych pomiędzy siebie, jeżeli przemawiać chcemy jako deputowani. Podzielam ich myśl, że winniśmy pozostać sobą samymi i nie dzielić z nikim naszego mandatu i odpowiedzialności. Mniéj jeszcze moglibyśmy przyjmować odpowiedzialność innéj natury i stawać się solidarnymi za doktryny i pisma, na które nie mamy i nie powinniśmy mieć żadnego wpływu.

Uznasz, że obradując z delegowanymi prasy, przestaje się działać jako zgromadzenie lewicy; różnica ta wyjaśnia postanowienie jakie obrałeś, upraszcza kwestyę, lecz znosi zbiorowy manifest zgromadzenia lewicy, który byłby bardzo stosownym i przywodząc do milczenia część jego członków, każe się domyślać scysyi, któréj nie ma.

Połowa lewicy wprawdzie wzbrania się podpisywać, mniemając widzieć w stowarzyszeniu kilku naszych kolegów z kilku reprezentantami prasy demokratycznéj, zamiar otwarty zresztą nadania charakteru wyłącznego stronnictwa grupie wyszłéj z tego stowarzyszenia i zmienienia natury manifestu; nie moglibyśmy przyjmować pod tą formą tego, cośmy zawsze odrzucali, tj. ekskluzywizmu.

Co się mnie tyczy wierny jestem sobie samemu nie przystępując do téj polityki, któréj pierwszem byłoby następstwem skrępowanie zbiorowéj akcyi opozycyi.

Wstrzymuję się więc dzisiaj, lecz gotów jestem przyłączyć się do każdéj deklaracyi wspólnie uradzonéj przez moich kolegów, i nie biorę ani inicyatywy, ani odpowiedzialności za rozdział, któremu zawsze się opierałem.

Używam tylko wobec częściowéj niezgody, prawa przyznanego każdemu członkowi zgromadzenia, zachowania wolnego sądu; spełniam nałożony każdemu człowiekowi politycznemu obowiązek, tj. opierania się w kwestyach zasad nawet przyjaciołom. *Ernest Picard.*

— Tenże sam dziennik zamieszcza następujący artykuł:

Wszechwładztwo narodowe nie ma groźniejszego nieprzyjaciela nad system plebiscytu.

Plebiscyt używa wszechwładztwa narodowego, aby nim owładnąć; mówi ludom: panuj dzień jeden, lecz dla tego aby lepiéj zrzec się panowania.

Jeżeli chcemy zażegnać skutki tego strasznego narzędzia, strzeżmy się dyskusyj subtelnych lub niestosownych.

Niechaj obrońcy zamaskowanéj władzy osobistéj, utrzymują, że plebiscyt stawia kwestyę wolności co jest niepodobieństwem.

Niechaj zręczni wołają, że plebiscyt zostawia wybór między wolnością i rewolucyą.

Niechaj doktrynerzy fałszywéj demokracyi winszują cesarstwu czci dla głosowania powszechnego w tym samym dniu, kiedy w nie godzi. My czujni stróże i obywatele prawi powiemy tylko do waszych współobywateli:

Osądźcie plebiscyt z r. 1870 po prawach, jakich was pozbawia.

W cóż on uderza? W głosowanie powszechne.

Szczerze i otwarcie *nie*, lecz skutecznie pozbawia wybranych głosowaniem powszechnem prawa tworzenia ustaw dla kraju, podporządkowuje ich senatowi: to się nazywa podział władzy prawodawczéj.

Zrozumcie dobrze, jest to zniesienie połowy praw głosowania powszechnego i ich unieważnienia prawne. Jeżeli zezwolicie na to, nie żalcie się potem.

Nie żądajcie od waszych wybranych tego, czego sami ich pozbawiliście.

Nie kaleczcie się własnemi rękami. Nie można dotknąć praw władzy prawodawczej bez ugodzenia w was samych.

Stalibyśmy się pośmiewiskiem Europy, gdybyście zdobywszy głosowanie powszechne, nie umieli ani wotować, ani zjednać poszanowania waszym głosom.

Głosujcie *nie* przeciw plebiscytowi.

— *L'Electeur libre* zamieszcza następującą notę:

W kwestyi głównej głosowania zgoda jest zupełna w opozycyi.

Opozycya potępia plebiscyt, głosuje *nie* lub wstrzymuje się, według brzmienia nieznanej jeszcze formuły plebiscytu.

Gdy zgoda przyjdzie do skutku pod tym względem, wszelkie podrzędne spory są bez znaczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. Na zwykłem miesięcznem zebraniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego odbytem dnia 23go b. m. odczytał prezes Towarzystwa prof. Dr Majer krytykę naukową teoryi chemicznej prof. Czyrniańskiego nadesłaną na żądanie tegoż ostatniego z Lowanium z Belgii przez pracującego tamże rodaka Dra Br. Radziszewskiego. Prof. Czyrniański zastrzegł sobie odpowiedź na zarzuty przeciw teoryi jego wymierzone, które zdaniem jego, nie zdołają jej nadwątlić.

— Od dawna już nieprzypominaliśmy *Dziennikowi Lwowskiemu* obowiązku dziennikarskiego, którego on względem nas nie zwykł przestrzegać. Ale dziś musimy się upomnieć dla tego, że przez zestawienie w *Dzienniku* listu wyjętego z *Kraju* z przytoczeniem źródła, obok przedrukowania z *Czasu* aktu X. Piotrowicza tłumaczonego przez nas z rosyjskiego a z zamilczeniem, że akt ten podany jest z *Czasu*, wydaje się, jakby pominięcie naszego dziennika jako źródła, było umyślne.

— Ponieważ korespondent wiedeński do *Gaz. Narodowej* zapisuje, że matka ministra hr. Alfreda Potockiego była „niemką“, przeto możemy go zapewnić, że matka prezesa gabinetu, Józefa, córka księcia Józefa Klemensa Czartoryskiego z linii koreckiej, była „polką“

— Dwaj znakomici artyści dramatyczni warszawscy Jan Królikowski i Rychter przybyli tu i znajdowali się wczoraj w teatrze. Pierwszy z nich ma jechać do Lwowa na role gościnne, drugi do Poznania.

— *Gaz. Lwowska* dowiaduje się ze Zloczowa, że oficyał kolei galicyjskiej Karol Ludwik Seilbogen przybywszy tam d. 21 b. m. wieczorem, udał się na przedstawienie teatralne, a w nocy zastrzelił się w mieszkaniu.

— Według doniesienia dzienników berlińskich, jenerał Edward Taczanowski, skazany w r. 1864 zaocznie przez trybunał polityczny w Berlinie na śmierć, powrócił z zagranicy i stawił się przed sądem z żądaniem rewizyi swojego procesu. Obrał on sobie za obrońcę adwokata Lenta z Wrocławia.

— Dziś rozpoczęła się w Wiedniu w domu przy Opern-Ring N. 7 licytacya sprzętów i zbiorów Kirchmayera oszacowanych inwentarycznie na złr. 23,894 c. 50.

— Na wystawie sztuk pięknych w Wiedniu znajduje się obraz p. Walerego Eliasza przedstawiający śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą. Gryglewskiego „Skarbiec w Krakowie“ znajdujący się na tej wystawie zakupiony został przez jakiegoś barona T.

— Otrzymaliśmy następujące pismo od hr. Wład. Platera:

Muzeum w Rapperswylu.

Zarząd Muzeum historycznego w Rapperswylu przesyła nam niniejszą wiadomość o stanie obecnym tej instytucyi.

„Restauracya zamku przeznaczonego na Muzeum wkrótce ukończoną zostanie, aby przy końcu lata odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum. Brama, krużganek, schody, wszystkie drzwi, podłogi, sufita, okna, ozdoby architektoniczne, wspaniały balkon z ciosowego kamienia, kominy, piece, obicia, mieszkanie dla konserwatora i odźwiernego, umeblowanie sali muzeum i t. p. wszystko jest zupełne nowe, ponieważ od dawnych czasów nie robiono żadnych wydatków na utrzymanie wewnętrzne zamku.

„Widok z nowego balkonu jest przecudny, przyciąga też masami mieszkańców miasta bardzo ucieszonych z tej nowości. Aby nie narazić na uszkodzenie, wiele przedmiotów znajduje się jeszcze w warsztatach. W tych dniach przeniesione zostało więzienie z zamku do miasta, co mu przyczyni znaczny wydatek wprawdzie nie uchronny.

„W Paryżu ogłoszona została piękna rycina, jest to widok zamku i pomnika.

„Muzeum otrzymało wiele nowych darów; pomiędzy niemi znajduje się puhar wytwornej roboty ofiarowany królowi Sobieskiemu przez Gdańsk. Zawdzięczamy tę historyczną pamiątkę pani Iłowickiej z Prus Zachodnich. Prócz darów wzmiankowanych uprzednio, ofiarowanych przez różne osoby i Towarzystwa, Muzeum wzbogacone zostało przesłanemi przez Towarzystwa *Naukowe i Przyjaciół Oświaty* w Krakowie, przez Bibliotekę polską w Paryżu, księgarnię p. Władysława Mickiewicza tamże, Żupańskiego i Leitgebera w Poznaniu, Richtera we Lwowie, Hoffmana i Campe w Hamburgu, Schulthessa w Zurychu i wielu innemi, których ogłaszać jeszcze nie możemy. Organiczymy się przeto do następnych darów: ś. p. Hr. Montalemberta, Hr. Jana Działyńskiego, pp. Henryka Martina, Duchinskiego, Żulińskiego, Józefa i Ksawerego Gałęzowskich, Agatona Gillera, Doktora Paul, Maleszewskiego malarza, Mieczysława Paszkowskiego, pani Amelii Gałęzowskiej, Komisyj Medalowej, p. Karola Królikowskiego, księży Perraud i Lescueur w Paryżu, p. Szulczewskiego w Londynie, Stowarzyszenia Kościuszki w St. Gallen, pani Kosińskiej, pp. Callier i Bełzy w Poznaniu, p. Głogowskiego w Ostrowiu, Hr. Adama Sołtana i p. Henryka Sypniewskiego w Prusach Zachodnich, Hr. Józefa Młodeckiego i Ludwika Piotrowskiego w Galicyi, P. Amieta syna przyjaciela Kościuszki w Solurze, p. Kraszewskiego i pani Karasowskiej w Dreźnie, pp. Forstera, Dr Robinskiego i panią Pietraszewskę w Berlinie i t. d.

Biblioteka Muzeum jest już zbiorem ważnych materyałów dla Polski i ciągle wzrasta. Kolekcya autografów znacznie się powiększyła; rząd kantonu Solury przysłał do Zurychu wszystkie papiery Kościuszki dla ułatwienia kopij. Ciekawe są dokumenta dotyczące legionistów polskich z czasów republiki francuskiej. Z naszej epoki ofiarowano Muzeum zbiór korespondencyj rządu narodowego z 1863 roku, oraz druki i pieczęcie ówczesne. Z Rzymu wysłane już są znakomite dary.

Muzeum posiada piękny zbiór wykopalisk z Wielkopolski słowiańskich i rzymskich; biusta sławnych mężów Polski, obrazy, ryciny, litografie, kolekcye numizmatyczne, mapy, różne pamiątki narodowe. Zapewnione legata wzbogacą ten Zakład coraz większemi zbiorami i nową biblioteką. Muzeum oddane będzie, dla większej rękojmi na przyszłość pod opiekę władz miejscowych i ambasady francuskiej w Szwajcaryi, co się tem łatwiej uskuteczni, że cesarz Napoleon należy do fundacyi.

Tu musimy oświadczyć naszą wdzięczność za gorliwość okazaną przez Redakcyę *Dziennika Poznańskiego*, i inne pisma polskie, które otworzyły subskrypcyę, lub dały dowody większego współczucia, i za ofiarowane tysiąc franków przez hr. M. Z. w Wielkopolsce „na tę Instytucyę narodową, która na nowem polu zasłuży się Polsce“.

Trzeba mieć nadzieję, po długiem oczekiwaniu, że Polacy zdając sobie sprawę z niepewności epoki dzisiejszej, widząc co się dzieje z fundacyami w kraju, a nawet i zakładem hr. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, przyczynią się skutecznie do ulżenia ogromnego ciężaru dotąd dźwiganego przez głównego założyciela, i zbiorowie wezmą udział w dziele narodowem, które przetrwa wieki, będzie chlubą dla Polski i odda jej wielkie przysługi.

Rapperswyl 19go kwietnia 1870 r.

Zarząd Muzeum historycznego.

— W sobotę przed świtem nastąpił na przedmieściu Budy, w starej Budzie wybuch, który zbudził ze snu mieszkańców. Nie wiadomo co się stało, aż na raz płomienie ogarnęły gorzelnię na akcye zbudowaną. Gdy ugaszono ogień, wydobyto z pod gruzów 15 osób zabitych i 4 ciężko zranione.

— *International* londyński opisuje wyrok wykonany w Londynie na jednym młodym dusicielu (*garrotteur*), którego wina w tem tylko leżała, iż zaczaił się wieczorem w sieni na przechodzącą młodą kobietę i rzucił się na nią, żeby ją udusić a potem obedrzeć. Zbrodnia ta dostała się do Anglii z Indyj, gdzie jest bardzo wykształconą. Dusiciel nie ma innej broni, prócz żylastych rąk, zabija cichaczem, nie dozwalając ofierze swojej wołać pomocy, nie zostawia po sobie śladu popełnionej zbrodni, ani narzędzia zabójczego, ani żadnej kropli krwi na swojem odzieniu; byle zatem nie został na gorącym uczynku schwytany, jest trudny do wyśledzenia. Prawo karne angielskie zna karę chłosty, lecz sądy używają jej teraz jedynie na najcięższych zbrodniarzy. W wypadku tym sąd orzekł na winowajcę 7 lat ciężkich robót i 25 pletni. Pletnia angielska składa się z 9 rzemieni. Otóż organ moskiewski, *Nord* powtórzył za *Internationalem* cały opis tej strasznej egzekucyi, aby dać dowód, że nie w samej Rosyi znaną jest kara knuta, lecz także w wolnej Angii, i że angielska pletnia nie ustępuje w niczem moskiewskiemu knutowi. Jednego tylko zapomina *Nord* powołać porównania, a mianowicie rodzajów zbrodni, w których knut albo pletnia są używane. Możemy mu dopomódz. Przed kilkoma dniami przejeżdżał przez Kraków i bawił tu przez święta jeden z winowajców politycznych, który przed 30 laty porwany w Warszawie, skazany został na knuty i Sybir. Nad wszelki podziw człowiek ten niesłychanej siły zdrowia, przetrwał karę knuta, lecz ciało jego dotąd jeszcze przedstawia przedmiot mogący dla myologa służyć za studium. William Terry dusił tylko przechodniów; u pana R. znaleziono przy rewizyi papiery kompromitujące. *Nord* winien był niepominąć takiego porównania.

— Nikt nie zaprzeczy, że Rothschildowie paryscy są dobroczynni i znaczne wydają pieniądze na wsparcia różnego rodzaju. Ale dobroczynność ta wiele się też przyczynia do świetności ich domu, a po części i do powodzenia. Mnóstwo też jest wypadków, w których umieli być dobroczynnymi. Jeden taki wypadek donosimy: *Figaro* paryski opowiedział niedawno, w jaki sposób bar. Jakób Rothschild dostał sam pewnego razu jałmużnę, będąc przebrany za żebraka. Z tego powodu otrzymał *Figaro* list następujący od malarzy Buvina:

Panie Redaktorze! Współpracownik twój p. Adryan Marx opowiada o malarzu Buvin anegdotę, gdy bar. Jakób Rothschild siedział malarzowi Ary-Scheffer za model żebraka. Jest to prawda, i nie myślę temu zaprzeczyć, ale pozwolę sobie tylko opis ten uzupełnić. Kiedy finansista odziany w łachmany zajął miejsce na wzniesieniu, wszedłem do pracowni wielkiego malarza, z którym się przyjaźniłem; baron był wcale nie do poznania, i nie poznałem go. Sądziłem, że mam przed sobą żebraka, zbliżyłem się więc do biedaka i wcisnąłem mu luidora w rękę. W dziesięć lat późniéj odbieram w domu moim asygnacyę na 10,000 franków do kasy przy Rue Lafitte, wraz z temi słowy. „Panie, dałeś był niegdyś w pracowni Ary-Scheffera bar. Rothschildowi luidora;

obracał on nim a dziś zwraca panu mały kapitał, który mu powierzyłeś, wraz z procentami. Dobry uczynek przynosi zawsze szczęście. Bar. James Rothschild." Odebrawszy ten list, idę do bilionera, a ten mi z ksiąg swoich wykazał, że luidor mój tak był zręcznie obracany, iż urósł do téj wielkiéj sumy.

— Nr 15 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy"; „Kanał suezki" (dokończenie); „Bank handlowy w Warszawie."

— Dnia 23 kwietnia pogoda. Termometr przeszedł od + 2°.9 do + 16°·4 R. Dnia 24 po południu zachmurzyło się, w nocy i nad ranem dnia 25go deszcz; termometr przeszedł od + 4°.2 do + 17°·0 R. Barometr idzie w górę; dnia 25 kwietnia stan jego był 331·73, termometru + 7°.1 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 26go kwietnia, Sgo Kleta papieża męczennika i Śgo Marceliana.

TEATR. Mało który z nowoczesnych utworów scenicznych zjednał sobie sobie tak szybki rozgłos, jak dramat 5-aktowy pp. Meilhac i Halévy p. n. *Frou-frou.* Przedstawiony w listopadzie r. z. po raz pierwszy w paryskim teatrze „du Gymnase", przeszedł on niebawem z wielkiem powodzeniem na scenę wiedeńską, a na naszej pojawił się w sobotę w tłomaczeniu hr. W. Bobrowskiego na benefis p. Wolskiej. Czy rozgłos ten jest wynikiem istotnej wartości dramatu, czy nieujęty traf, który w codziennem życiu nazywamy „szczęściem", wyszczególnił kaprysem ten utwór, jak nieraz wyszczególnia ludzi? Mniemamy, że jest tu w grze i jedno i drugie.

„Frou-frou" to nazwa Gilberty córki p. Brigard, nazwa nieokreślonego znaczenia, przypominająca swobodną ptaszynę wśród rozbujałego lotu. Obok ojca, podżyłego światowca, który gwałtem chce powstrzymać resztki ubiegłej młodości i część ogromnego swego majątku zużywa na przelotne miłostki, obok starszej siostry Ludwiki rozsądnej, pełnej cnot i poświęcenia, Gilberta jest typem wdzięku, swobody, wesołości i nierozwagi. Zabawa głównym jej jest celem, świeży strój więcej ją zajmuje niż wybór męża, którego — zbywszy wprzód żartami oświadczenie p. Valréas — dla tego tylko przyjmuje w osobie p. Sartoris, poważnego i poważanego dyplomaty, bo wie, że ojcu tem zrobi przyjemność, który pragnie wydać córki aby być całkiem wolnym. Ludwika kochając tajemnie p. Sartoris, posuwa poświęcenie swe aż do zrzeczenia się osobistego szczęścia dla przyszłości Frou-frou, której doradza ten związek i całą siłą skłania ją do niego, ufna, że trudno w pewniejsze powierzyć ręce szalonej Frou-frou, o której los się lęka.

Akt drugi przedstawia nam już Frou-frou żoną pana Sartoris i matką kilkoletniego dziecięcia. Tu poczyna się dopiero właściwa tkanka, z której rozsnuwa się dalszy przebieg intrygi. Frou-frou jako żona, jest dotąd taką taką samą jaką widzieliśmy w pierwszym akcie, stanowiącym mistrzowskiemi rysami naszkicowany prolog. Stroje, zabawy, życie światowe mało pozostawiają jej czasu dla męża i dziecka. Syna pielęgnuje ona wprawdzie w czasie choroby, przepędza przy nim bezsenne nocy, lecz znów upływają tygodnie, że go nie widzi, bo czyż może, jak mówi sama, „nosić za nim zabawki do tuilleryjskiego ogrodu". Nie może również udać się z mężem do Karlsruhe, dokąd zamianowany został pełnomocnym ministrem, bo „jakże — mówi — wyobrazić sobie Frou-frou bez Paryża, lub Paryż bez Frou-frou". A gdy mąż zrzekłszy się dla niej posady, prosi aby nie występowała w *Indyanie* i *Charlemagne*, gdzie przebrana za debardeura grać miała z p. Valréas na ubogich, odpowiada: „mniemałam, że coś rozsądniejszego żądać odemnie będziesz". Próby tej sztuki odbywają się w obec baronowej Cambri jej przyjaciołki, która popiera p. Valréas, zaczynającego się na prawdę zajmować panią Sartoris, w pewnych zbyt dobitnych wymaganiach, jakkolwiek wynikających z roli. Frou-frou jest dotąd zbyt może wesoła, nawet szalona niekiedy, nie ubliżając jednak w niczem swem postępowaniem istotnej godności kobiecej. Rzecz inny atoli przybiera obrót. Wyjazd p. Brigard do Pragi za aktorką, która usidliła jego zmienne uczucia, naprowadza Frou-frou na myśl błagania Ludwiki wraz z p. Sartoris, aby w ich domu zamieszkała. Ludwika ulega w końcu prośbom i staje się aniołem opiekuńczym domu, zawiaduje wszystkim, i p. Sartoris w każdej rzeczy do niej się tylko odnosi. Frou-frou, widząc zagrażające sobie ze strony p. Valréas niebezpieczeństwo, każe mu Paryż opuścić. Przybywa on pożegnać ją, a gdy Frou-frou w owej chwili chcę między nim a sobą postawić jako anioła stróża syna swego, dowiaduje się, że wyszedł na przechadzkę z Ludwiką. Więc zawsze i wszędzie staje jej w drodze Ludwika, która poświęciła niegdyś dla niej miłość swą do p. Sartoris, Ludwika dziś wszechwładna pani domu, a może pani serca jej męża. Frou-frou żąda od męża stanowczo przywrócenia praw swoich. P. Sartoris przyjmuje żądanie to ze śmiechem, a widząc jej smutek, ofiaruje jej w darze parę koni. Lecz Frou-frou dar odrzuca i głośnym wybucha płaczem, gdy w tem właśnie wchodzi jej ojciec, który wróciwszy z podróży przyszedł ją prosić o model kobiecego kapelusza. „Bądź szęśliwą — rzekł on, widząc ją łkającą — póki jesteś szczęśliwą, jestem tylko lekkomyślnym ojcem, gdybyś była nieszczęśliwą, byłbym występnym". Frou-frou nagle zmienia się nie do poznania, zazdrość doprowadza ją do szału; „zabrałaś mi dom, dziecko, męża — mówi do Ludwiki — dla mnie nie ma tu już miejsca" — i wyjeżdża nie mówiąc dokąd.

Na tem kończy się akt trzeci i zdaniem naszem cały blask owej niezepsutej natury bohaterki dramatu, bedącej jedynie oryginalną kreacyą wśród typów dość zresztą zużytych. Cały dalszy przebieg dramatu jest jakby zaprzeczeniem tego, co widz mógł odgadywać. Jest to tylko szereg effektów scenicznych. Frou-frou lekomyślna tylko dotąd, staje się występną. Goni za p. Valréas do Wenecyi, i zabrnąwszy w długi, zmuszona jest żyć jego kosztem. P. Sartoris przybywa, wręcza jej 2 miliony które mu wniosła w posagu, wyzywa rywala na pojedynek i rani go smiertelnie. Froufrou w skutek wstrząśnień moralnych chora bez nadziei, wraca do mężowskiego domu, aby widzieć po raz ostatni syna, czemu się zrazu p. Sartoris opiera, lecz dowiedziawszy się że mało chwil pozostaje jej już do życia, zezwala w końcu i sam jej przebacza. Frou-frou przed samym zgonem troszczy się jeszcze o to w jakiej sukni będzie pogrzebaną.

W całym dramacie jak w charakterze Frou-frou jest pewna dwoistość, jakby niezbity dowód że dwóch autorów składało się na całość. Trzy pierwsze akty są pełną zalet komedyą, dwa ostatnie dramatem w prawdzie bardzo rozrzewniającym, lecz jakby czemś oderwanem od pierwszej części i sklejonem z sytuacyj zbyt często powtarzanych. Gdyby nie troska w końcu o ów strój pośmiertny, nie poznalibyśmy nawet, że to ta sama Frou-frou. Czyż koniecznie trzeba było strącać ową kobietę trzpiotowatą wprawdzie, lekomyślną i niepamiętną obowiązków żony i matki, ale niewinną w istocie, w otchłań poniżenia, występku i zguby? Kara przyznać trzeba zbyt jest surową, zbyt niezastosowaną do przewinienia, które pochodziło bardziej z niezastanowienia niż ze złych popędów?

Charakter roli Frou-frou, jakeśmy rzekli powyżej, jest dwoisty, i wymagałby do doskonałego uplastycznienia, gdyby można, dwóch specyalnych artystek. Jakże bowiem Frou-frou w Wenecyi kochanka p. Valréas, różną jest od tej jaką widzieliśmy w domu ojca i męża! Dla tego też sztuka napisana przed kilku laty dla p. Deleporte, czekała na artystkę, którąby zdołała odegrać trudną tę dwulicową rolę, w Paryżu. P. Hoffmanowa, w tej roli usprawiedliwiła, przewyższyła nawet oczekiwanie. Takie epizody jak wybuch zazdrości w akcie trzecim, chwila kiedy przed zgonem żegna swego syna i sama chwila konania, czyniłaby zaszczyt artystce najpierwszych teatrów; trzpiotowatość jednak Frou-frou, owa bezmyślna swoboda, jakkolwiek bardzo dobrze oddana, mniej jednak o maleńką różnicę dosięgały ideału, jaki tworzymy sobie o tego rodzaju kobiecie. O ile rola ta jest natężającą i z jakiem przejęciem oddała ją p. Hoffmanowa, dowodem tego było wczoraj, że w chwili, kiedy po niespodziewanem przybyciu p. Sartoris do Wenecyi, Frou-frou mdleje, artystka dostała spazmów i niemogąc dokończyć ostatnich scen 4 aktu, dopiero po upływie jakiegoś czasu pojawiła się w 5 akcie. Z przyjemnością zauważyć możemy, że i całość dramatu rozwijała się harmonijnie i gładko. Nikt niestanowił w ogólnym ustroju przedstawienia fałszywej nuty, chociaż akcya nie szła tak raźno, jak tego charakter sztuki wymaga. Nie które z ról wykonane były znakomicie, jak np. rola p. Brigard, którą p. Ortyński wybornie pojął. Ów wspólny i równoczesny wybuch śmiechu w rozmowie podejrzanej natury z p. Valréas, w chwili kiedy się ostatni oświadcza o rękę Frou frou, był mistrzowski. Z resztą p. Ortyński przeprowadził przyjęty charakter z wielką konsekwencyą tylko może nieco za drastycznie, wyjąwszy sam koniec dramatu. Niemniej należy się uznanie p. Parzniciej w roli Ludwiki; w jednym tylko epizodzie aktu 3go bylibyśmy radzi widzieć ją inaczej rzecz pojmującą, to jest w chwili gdy opowiada, że wyszukała guwernantkę dla Jerzego. Pokorna z natury i pełna zresztą taktu Ludwika mówi to z taką arogancyą poniżającą siostrę, iż usprawiedliwićby można wybuch gniewu Frou-frou, gdyby nawet nie była zazdrosną. P. Benda w roli p. Sartoris, był nieco za koturnowy od początku, wszak i dyplomata w sprawach miłości nie różni się od innych śmiertelników. Obok koniecznej powagi, należało rozwinąć trochę więcej światowego wdzięku. P. Ładnowski grał rolę p. Valreas w zwykły sobie sposób nie bez efektu tu i owdzie. Miejsce beneficyantki p. Wolskiej, która dla słabości wystąpić nie mogła, zajęła w roli baronowej Cambri p. Borkowska i odegrała ją dość dobrze, chociaż bez należnego przygotowania. Teatr był niezwykle pełny, równie w sobotę na benefis, jak wczoraj na powtórzenem przedstawieniu dramatu.

Sprawy sądowe.

Kraków 25go kwietnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 26 kwietnia: Jana Duliana o ciężkie obrażenie ciała; Szczepana Pawłowskiego o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 27 kwietnia: Michała Wiercigrocha o ciężkie obrażenie ciała; Feliksa Jurczyka o ciężkie obrażenie ciała; Franciszki Gadulskiej o kradzież; Dawida Schneidra o kradzież.

We czwartek d. 28 kwietnia: Ludwika Porwila o ciężkie obrażenie ciała; Izydora Wandnela o ciężkie obrażenie ciała; Jana Młostka o kradzież.

W piątek d. 29 kwietnia: Piotra Ziemioląga i 6 wspólników o gwałt publiczny; Kazimierza Chrząścika o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Smolki o kradzież; Zofii Ochmocińskiej o kradzież.

W sobotę d. 30 kwietnia: Macieja Hujka o kradzież; Władysława Matyczki o ciężkie obrażenie ciała; Jędrzeja Zejchla o ciężkie obrażenie ciała; Jana Parucha o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wieliczka 21go kwietnia.

Pszenica 5·12½, żyto 3·19, jęczmień 3·13, owies, 2·43, groch 5·—, ziemniaki 1·40, siano 2·50, słoma 1·50.

Bochnia 21go kwietnia.

Pszenica 4·75, żyto 3·06, jęczmień 2·58, owies 2·25, groch 4·—, bób 3·—, ziemniaki 1·—, słoma 1·15, konicz 2·—, siano 2·—, drzewo twarde 11·—, miękie 8.—, mas okowity 1·—, funt masła 50 c.

Oświęcim 21go kwietnia.

Pszenica 5.—, żyto 3·50, jęczmień 3·20, owies 2·30 groch 2·25, bób 3.50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 30·—, siano 2·60, słoma 1·70, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity 80 c., funt masła 1·60 c.

Oświęcim 21go kwietnia. (*Targ na woły.*)

Przypędzono na targ 480 sztuk wołów galicyjskich i 50 węgierskich. Sprzedano: do Lipnika 140, Brodów 40, Lobosicz 52, Opawy 20 i do Biały 20, w Oświęcimie zostało 14. Niesprzedanych 244 sztuk powieziono do Wiednia.

Płacono za najlepsze 650 funtów ważące po 130 zlr., za średnie 550 funtów ważące po 100 zlr., za liche 400 funtów ważące po 95 złr. za sztukę. Za cetnar podług wagi po 30 złr.

Z powodu braku kupców targ był nie najlepszy.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: Ks. Ludwika Sułkowska właścicielka dóbr z Prus, Alfred Ablamowicz z Rosyi, A. Noworytko z Krzeszowic, bar. Floryan Helcel właściciel dóbr z Górki, Edward Wagner z Granicy.

HOTEL SASKI: Bar. Mescherin rotmistrz z Tarnowa, hr. Zofia Tarnowska właścicielka dóbr z Dzikowa, Leon Sulnicki z Kongresówki, Edward Holzinger z żoną oficyał ze Lwowa, Ferdynand Loschner kupiec z Königgrätzu, hr. Mycielska właśc. dóbr z Poznania, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Władysław Haller z żoną właściciel dóbr z Polanki, F. Znamięcki z Leksandrowej, Stanisław Rzepecki z Kongresówki, Feliks Ciszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Kornelli Godlewski właśc. dóbr z Kongresówki, Oktawian Orłowski właściciel dóbr z Galicyi, Franciszka Rudzka wł. dóbr z Kongresówki, R. Witkowski z Poznania, Stanisław Polanowski właśc. dóbr z Podola, hr. Władysław Badeni właściciel dóbr ze Lwowa, hr. Stefan Zamoyski właściciel dóbr z Wysocka.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej.*

Posady. Kontrolera przy głównym magazynie tytuniu i stępli we Lwowie (735 zlr.), podania w 3ch tygodniach.

Zawezwania: Sąd krakowski świadomych życia lub śmierci Kazimierza Banasika szeregowca w batalionie 2 kompanii pułku 56 piechoty bar. Gorizzuti; kurator Dr Jakubowski.

Licytacye: W d. 13 maja i 14 czerwca sprzedaż realności pod L. 42 w Kulikowie, cena wywołania 500 zlr.

Zawiadomienia: Sąd rzeszowski Antoniego Waleryana i Maryannę Augustę Dunikowskich o zapozwaniu ich przez Wolfa Birnbauma względem ekstabul. prawa zastawu Teofila Struszkiewicza na dzierżawę dóbr Pysznicy; ustna rozprawa 22 czerwca; kurator Dr Reines. — Sąd lwowski Stanisława Markiewicza o nakazie zapłacenia Tani Rebece Pordes sumy weksl. 40 złr.; kurator Dr Gotlieb.

(Nadesłane).

Nowa węgierska pożyczka premiowa.

Bankverein i Escomptbank wspólnie z domem handlowym Rothschilda zawarli z węgierskim rządem ugodę na pożyczkę loteryjną, która po 50 latach przez losowanie spłaconą będzie.

Plan losowania jest bardzo wabiący; pierwsze ciągnienie z główną wygraną **250,000 złr.** odbędzie się już 15 sierpnia, a drugie w listopadzie.

W latach 1871-76, będzie corocznie cztery ciągnienia, następnie przez 2 lata corocznie trzy ciągnienia, poczem do końca 1920 roku, corocznie dwa ciągnienia. Subskrypcya obiecuje świetny rezultat, a zgłaszania są tak liczne, że spodziewają się wielkiego przepełnienia. Wygrane wolne są od podatku. Cena subskrypcyjna jest w stosunku do losów kredytowych, a nawet do losów 1864 roku bardzo niska.

Blisze informacye zawarte są w ogłoszeniu umieszczonym w dzisiejszym numerze.

(Nadesłane).

Od dnia dzisiejszego do 2go maja sprzedawane będą *w Krakowie w hotelu Drezdeńskim na Iem piętrze* całe wyprawy ślubne dla dam, składające się z koszul, majtek, gorsetów, płaszczy do czesania, spodnic, chustek do nosa batystowych i płóciennych, prześcieradeł, garniturów stołowych, serwet do kawy, ręczników, płótna na pościel od najzwyczajniejszego do najcieńszego gatunku, po bajecznie niskich cenach, prawie za półdarmo hurtownie i częściowo.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie „*Filipa Fromma* w Wiedniu", w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Varzin 23 kwietnia. Stan zdrowia hr. Bismarka znacznie się polepszył.

Monachium 23 kwietnia. Po zakazie wydanym przez biskupa Ratyzbońskiego, aby klerycy jego dyecezyi nie uczęszczali na wykłady prałata Döllingera, biskup z Eichstädt odwołał jednego kleryka, który uczęszczał na wydział. Inni biskupi bawarscy zachowali się obojętnie.

Paryż 22 kwietnia. Były minister spraw zagranicznych hr. Daru oświadcza, iż wczorajsze doniesienie *Figara* jest oszczerstwem. (*Figaro* donosił był, że hr. Daru otrzymał list od ks. Aumale żądająny, aby wziął dymisyę dla dobra domu orleańskiego.)

Paryż 23 kwietnia. Król Franciszek Neapolitański przybył dziś do Marsylii i wyjechał stamtąd dla zwiedzenia miasta Avignon. Król jédzie do Austryi na Strasburg.

Paryż 23 kwietnia. *Constitutionnel* mówi: Zapewniają nas, że ministrowie wydadzą odezwy do ludu francuskiego, których treść ma być taka: „Cesarz wybrany ośmiu milionami głosów, nie staje wobec narodu z kwestyą dynastyczną. Odwołał on się w r. 1852 do ludu, zażądawszy jego współudziału dla ustalenia porządku; dziś zaś żąda, aby lud dopomógł mu do ustalenia wolności. Zdaje się być rzeczą niewyjaśnioną, że opozycya ogłasza odezwy zalecające głosować *nie*."

Paryż 23 kwietnia. Zwolennicy plebiscytu rozdzielać będą w poniedziałek bezpłatnie dziennik. Rochefort radzi, aby list cesarski tyczący się plebiscytu zwracać bez otwierania.

Paryż 23 kwietnia. Zgromadzenia publiczne dziś się rozpoczęły, i trwać będą przez dni 10. Wszystkie zeszłoroczne komitety wyborcze utworzyły się na nowo. Stowarzyszenie międzynarodowe i stowarzyszenia robotników oświadczyły się w odezwach za wstrzymaniem się od głosowania. Zamianowanie ponowne Renana na profesora wstrzymanem zostało aż po plebiscycie.

Paryż 23 kwietnia. Wieść krąży, że po uchwalaniu plebiscytu Ollivier jako minister spraw zagranicznych przystąpi do złożenia nowego gabinetu.

Florencya 23 kwietnia. *Gazzetta uffiziale* donosi, że król we czwartek wieczór dostał napadu gorączki z wysypką szkarlatynową. Wysypka jest bardzo mocna, a gorączka już teraz prawie zupełnie minęła. Lekarze zapewniają, że za dwa albo trzy dni król odzyska zupełne zdrowie. Izba deputowanych rozpoczęła dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Belgrad 23 kwietnia. *Vidovdan* donosi, że władze prawodawcze uchwalą wkrótce ustawę dozwalającą cudzoziemcom nabywać majątki nieruchome w Serbii.

Madryt 21 kwietnia wieczór. Kortezy odrzuciły artykuł ustawy wyborczej, który bezwarunkowo uznaje niezgodność zasiadania w izbie deputowanych z piastowaniem jakiegokolwiek urzędu.

Gazeta Wiedeńska wczorajsza przyniosła oczekiwany z resztą akt amnestyi dla przekroczeń prasowych. Podajemy go powyżej. Monarcha użył swej najpiękniejszej prerogatywy w rocznicę ślubu z dostojną swoją małżonką; jeżeli dzień przez koronę na udzielenie łaski nader stosownie wybrany, to również ministerstwo, które za godło pojednanie i zgodę przyjęło, nie mogło zaprawdę rozpocząć lepiej swego działania, jak kontrasygnując akt, który puszcza w niepamięć zwady opozycyjne za pomocą publicystyki wywołane.

Niepotrzebnie miesza nas *Gazeta Narodowa* w polemikę o namiestnika, gdyż do niej nie należymy, ani w tej chwili udziału nie weźmiemy. Wypowiedzieliśmy bowiem, że nie rozumiemy nominacyi namiestnika, zanim nie będzie wiadomo, co ma czynić, to jest dopóki systemat nie będzie wskazany. Zgadzamy się więc w tej sprawie z *Dziennikiem Lwowskim*, który także podobno żąda, aby *statu quo* pozostało nietkniętem, dopóki zmiana systematu nie będzie wiadoma. Rozwodzić się zaś nad rolą namiestnika w Galicyi, nie widzimy żadnej potrzeby. Pisaliśmy o tem wtedy jeszcze, kiedy żadnego z dziś rozprawiających dzienników w Galicyi nie było, a owe bardzo pięknie brzmiące frazesa o warunkach i obowiązkach Namiestnika nie są wcale nowością, lecz tylko powtarzaniem napuszystem rzeczy wypowiedzianych bardzo dawno i po prostu. Gdyby do nominacyi przyjść miało, wtedy możeby warto postawić różnicę między namiestnikiem przed rezolucyą, a namiestnikiem w duchu rezolucyi mianowanym, i uczynilibyśmy to, gdybyśmy przypuścić mogli, że o nominacyę chodzi. Ale spodziewamy się, że na widok tej właśnie polemiki, jaka urosła na samą pogłoskę o nominacyi Gołuchowskiego, Wodzickiego lub Grocholskiego, nie będzie nawet mowy o nominacyi, bo cóżby dopiero wtedy za osobistości, drażliwości, waśnie powstały; gdyż jeżeli w duchu rezolucyi chodzić powinno o urząd a nie o osobę — to znów, przyznać trzeba, w polemice owej chodzi przedewszystkiem i zawsze o osobę. Dlatego też najlepiej *statu quo.*

N. fr. Presse dowiaduje się, że poselstwo austryackie w Petersburgu zażądało od władz rosyjskich wykazu wszystkich poddanych austryackich i węgierskich mieszkających w Rosyi, oraz sposobu ich zatrudnienia. Dziennik ten mniema, że może wiadomość ta zostaje w związku ze skargą hr. Chotieka na korespondencye z Rosyi do dzienników austryackich. Mniemamy, że się *N. fr. Presse* grubo myli, sądząc, że poselstwo austr. lepszą może utrzymywać policyę polityczną w krajach rosyjskich aniżeli kancelarya przyboczna cesarska. Żądanie może być czysto statystycznej natury.

Cesarz Napoleon zuchwale stawia na kartę siebie i swoją dynastyę, bo lubo plebiscyt ma nie tykać kwestyi jego wyboru i dynastyi, a ograniczyć się na zatwierdzeniu konstytucyi zmienionej, wszelako, gdyby plebiscyt wypadł nieprzychylnie, nie gabinet upadłby, ale mogłoby upaść cesarstwo a przynajmniej byt jego poddanyby został pod pytanie. Mnóstwo przeciwników liczy Cesarz i cesarstwo, począwszy od legitymistów aż do republikanów. Każde z tych stronnictw zbyt jest słabem, aby obalić cesarstwo, ale plebiscyt stanowić będzie pole do zjednoczenia wszystkich tych sił różnorodnych, a nieprzyjacielskich. Silni przeto tylko w negacyi, nic stworzyć z siebie nie są zdolni, ale aby zburzyć to, co jest, na to ich starczy. Przypuściwszy, o czem nie ma powodów wątpić, że plebiscyt otrzyma przeważną liczbę głosów, w żadnym jednak razie nie zbierze ich tyle, co w czasie wyboru Napoleona III; a zatem wszelki ubytek głosów w porównaniu z ówczesną ich liczbą, będzie świadczył o osłabieniu podstaw cesarstwa.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza doniesieniu flensburskiej *Nordd. Ztg* powtórzonemu przez wiele innych dzienników, jakoby Prusy ostatniemi czasy robiły propozycye w Wiedniu względem wykonania art. 5go traktatu prażskiego; jak niemniej zaprzecza twierdzeniu nowo w Paryżu powstałego dziennika *Le centre gauche*, otrzymanemu z Drezna, jakoby ministrowie państw południowo niemieckich zjechali się na to w Sztutgardzie, aby ułożyć podstawy południowego związku, odmienne od tych, jakie ks. Hohenlohe projektował, a mające na celu zabezpieczenie autonomii wewnętrznej państw i stawianie Prusom oporu; dalej równość praw, wspólną reprezentacyę za granicą, neutralność zabezpieczoną przez obce państwa i wypowiedzenie traktatów z Prusami a nawet zerwanie unii cłowej.

Co się tyczy pierwszego zaprzeczenia, niesłusznie ono robi zarzuty dziennikowi flensburskiemu, gdyż artykuły półurzędowe berlińskie napisane z powodu budżetu marynarki duńskiej wyznały, iż była mowa o wykonaniu traktatu, lecz szło o tłomaczenie rozciągłości północnego Szlezwiku. Co do drugiego, lubo nazbyt kategorycznie donosi *Centre gauche*, co już zrobić miano w Sztutgardzie, wszelako niechęć na południu ku Prusom zwiększa się, a ks. Hohenlohe dla tego tylko upadł, iż nazbyt interesów pruskich bronił.

Poselstwo chińskie wróciło z Petersburga do Berlina d. 22go b. m.

Wybory prezesa i wiceprezesów parlamentu cłowego niemieckiego nie przyszły ani w sobotę do skutku, gdyż nie było w zgromadzeniu kompletu, a znajdowało się tylko 174 obecnych członków. Dziś ma się odbyć ponowne w tym celu posiedzenie. Zgromadzenie odmówiło urlopu na żądanie piśmienne deputowanego Varnbülera, który jako minister wirtemberski spraw zagranicznych wymawiał się natłokiem zatrudnienia. Odmowa ta nastąpiła wśród śmiechu powszechnego, lecz może skłonić ministra do złożenia mandatu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 25 kwietnia (prywatna). Podróż hr. Potockiego do Czech nastąpi prawdopodobnie w połowie maja. Przygotowawcze narady z przywódzcami czeskimi odbywały się już w tym tygodniu. Skoro porozumienie przyjdzie do skutku, sejmy czeski i morawski prawdopodobnie rozwiązane zostaną; poczem nastąpi rozwiązanie Izby deputowanych i zwołanie nowo wybranych Izb, przedewszystkiem w celu uskutecznienia wyborów do delegacyi.

Paryż 24 kwietnia. Dzisiejszy *Journal officiel* ogłaszą odezwę cesarską do Francuzów, w której Cesarz wyłuszcza konieczność plebiscytu, odwołuje się do ludu i żąda złożenia dowodu zaufania przez wotum przychylne, które zażegna pogróżki rewolucyi i utrwali porządek i wolność, a ułatwi przejście korony na głowę Cesarzewicza.

Paryż 25 kwietnia. Legitymiści wydali manifest, w którym zalecają odrzucenie plebiscytu.

Rzym 25 kwietnia. Dziś w poniedziałek odbędzie się trzecie posiedzenie soboru, na którem nastąpić ma głosowanie nad dotychczasowemi uchwałami soboru i obwieszczenie takowych.

Madryt 24 kwietnia. Rejent w końcu maja wystosuje swoje przedstawienie do kortezów. Między federalistami i unionistami ma przyjść do zerwania (znaczy to zerwanie między republikanami a konstytucyonalistami. *Red.*) Zwolennicy księcia Alfonsa asturyjskiego sposobią się do chwycenia za broń.

Ateny 24 kwietnia. Anglicy schwytani pod Maratonem przez rozbójników, zostali zabici.

Kursa. Wiedeń 25 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·65. - zjed. dług państwa w srebrze 69.80. — Losy z r. 1860 96·60. — Akcye banku 713. — Akcye kredytowe 252·80. — Londyn 123·55. — Srebro 120·55. —. Dukat 5·86. Lombardy 199·80. — Losy z roku 1864 118·75. — Akcye franco-aust. 117·50. — Napoleony 9·86 —. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 233·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 207·75. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108.—. — Akcye banku jeneral. 85 50. — Renta w srebrze 69·80. — Oblig indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 111·50. Akcye anglo-banku 303·—. Akcye kol. rządowej 387. — Akcye kol. siedm. 168·50 — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 176·50. — Akcye kol. północ. 220·75. — Tramway 210·—. — Akcye banku budowy 71·50. — Akcye kol. wschod. 94.75. — Akcye kol. Alföld. 172.—. Akcye banku anglo-węgierskiego 98.—. Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95¾	95
Bankn. pol. za 100 złr.	448	446 20
Ruble ros. za 100 rsr.	149¼	148½
Talary pr. za 100 tal.	18[illegible]	181
Bankn. pr. za 100 złr.	8[illegible]¾	82
Srebro nowe austr.	121[illegible]	120¾
Dukat ważny	5 87	5 82
Napoleon d'or	9 94	9 84
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77 50	76 75
5% „ „ „ „ „	85¼	84¾
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	233½
„ L. Czer. z całą wpł.	210	208½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 23 kwietn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 95	60 80
5% „ „ „ sreb.	70 15	70 05
„ Obl. ind. czeskie	94 75	94 25
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
„ „ węgiers.	79 75	79 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 60	108 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. ausfr.	107 75	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 75	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	128 —	127 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 90	96 75
„ „ „ 1864	119 —	118 75
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 25	159 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	18 —	17 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	309 —	308 —
„ anglo-węgier.	— —	— —
Zakł. kredyt. austr.	255 40	255 20
„ „ węgier.	87 50	86 50
Banku franko-austr.	118 25	117 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	56 25	55 75
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	117 50	116 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	715 —	714 —
„ związkow. aust.	109 50	108 50
„ dla obr. ogóln.	111 50	111 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	172 50	172 —
Żegl. par. na Dunaju.	587 —	586 —
Kolei Ces. Elżbiety	192 50	192 —
„ półn. Ces. Ferd.	2217	2212
„ galic. Kar. Lud.	234 —	233 —
„ Koszyc.-Bogum.	62 50	62 —
„ Lwow.-Czern.	207 75	207 25
„ Rudolfa	165 25	164 75
„ Siedmiogrodzk.	169 25	168 75
„ rządowej	394 —	392 —
„ południowej	203 —	202 80
„ Pardubickiej	177 50	177 —
„ Cisańskiej	232 —	231 50
„ węg. półn.-wsch.	164 60	164 —
„ węg. wschodn.	95 50	94 75
Tow. handl. płod. leś.	36 50	36 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. płł. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 —	93 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a	— —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 —	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 50	91 25
„ płł. C. F. 100 fl. k.m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	106 50	106 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	— —	103 —
„ „ Emisya II.	97 60	97 40
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 75
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	91 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	93 50	93 25
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 —	90 75
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 75	142 25
„ „ Emis 1867	142 50	142 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	116 75	116 50
„ Bony 1870-1874 6%	246 —	245 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	96 50	96 25
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	$5\ 86^{5}$	$5\ 85^{5}$
Napoleondory	$9\ 86^{5}$	9 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 50	120 25
Złoto *al marco*	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory	10 5	10 —
Suwereny angiel.	12 40	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 81·25	1 81·75
Srebro, kupony	120 75	120 50
Lwów 22 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 —	237 —
„ „ lwow.-czer.	209 —	208 —
„ Bauku hip. gal.	104 —	102 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	81 25
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 30
Dukat holenderski	5 85	5 80
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 49½	1 48½
Talar pruski	1 82	1 81
Warsz. 23 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 17	93 83
„ „ 2 ser. „	94 17	93 83
kupon „	— —	1 33⅓
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
kupony	— —	1 66⅔
Listy likwidacyjne „	76 59	76 26
kupon „	— —	1 57⅞
Kolej warsz. wied. „	70 —	69 —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	114 —
„ „ łodzka „	— —	— —

Pożyczka premiowa Królestwa Węgierskiego

w kwocie 30,000.000 złr,

podzielonych na 300.000 losów po 100 złr.

Rozpoczęcie Subskrypcyi

na 240.000 losów

dnia 28 Kwietnia r. b.

Według zawartej z król. węgierskim Rządem ugody na podstawie artykułu X prawa z r. 1870 Wiener-Bank-Verein w połączeniu z n. ö. Escompte Gesellschaft, k. k. priv. allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt i domem S. M. Rothschild wydaje 300.000 losów powyższej pożyczki po złr. 100, z których sztuk 240,000 w drodze publicznej subskrybcyi w obieg puszcza.

Wszystkie 300.000 losów podzielone na 6.000 seryj po szt. 50 w przeciągu 50 lat w 128 ciągnieniach amortyzywane będą.

Każdy los składa się z dwóch poł udziałów po złr. 50.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się dn. 15 Sierpnia r. b., a wypłata wygranych nastąpi **bez potrącenia podatku** w 6 miesięcy po losowaniu w krol. rządowej kasie centralnej w Peszcie i w k. k. priv. allgem. öster. Boden-Credit-Anstalt w Wiedniu.

Warunki subskrypcyi:

1. Subskrypcya odbędzie się we czwartek dnia 28 Kwietnia r. b.

   w **Wiedniu** w k. k. priv. allgem. östrr. Boden-Credit-Anstalt.
   n. ö. Escompte Gesellschaft i
   u p. S. M. Rothschild.
   w **Peszcie** w ungarische Boden-Credit-Institut,
   w **Frankfurcie** u. p. M. A. Rothschild i synów.

2. **Cena subskrypcyjna za każdy los cały wynosi 94 złr.**
3. Rezultat subskrypcyi ogłoszonym będzie w dziennikach. W razie przepełnienia subskrypcyi snbskrybowane kwoty będą stosunkowo redukowane.
4. Sybskrybować można tylko na całe losy.
5. Każdy subskrybent składa kaucyę na każdy los subskrybowany w ilości złr. 10.
   Kaucya może być złożoną w gotówce, w przekazach hipotecznych, w kwitach kasowych wiedeńskich i peszteńskich instytutów pieniężnych, w papierach publicznych na giełdzie wiedeńskiej notowanych, wedle kursu.
6. Wpłata rozłożona na cztery następujące raty:

od 10 do 15 Maja	r. b. w kwocie złr.	25,
„ 5 „ 10 Lipca	„ „ „	25,
„ 5 „ 10 Listopada	„ „ „	25,
„ 5 „ 10 Stycznia 1871 r.	„ „ „	19,
	Razem złr.	94

   Złożona kaucya w gotówce przy uiszczaniu pierwszej raty wliczoną będzie, kaucya zaś w papierach publicznych złożona, przy w płacie tej raty zwróconą zostanie.. — Każdywpłacający pierwszą ratę otrzyma kwit tymczasowy na okaziciela wystawiony.
7. Po uskutecznionej *drugiej* wpłacie właścicielom kwitów tymczasowych na 50 sztuk, podane będą numera seryi, z któremi wezmą udział w obydwóch ciągnieniach w d. 15 Sierpnia i 15 Listopada.
   Właścicielom kwitów tymczasowych wystawionych na mniej jak 50 sztuk, numera nie będą udzielone.
8. Spłata zupełna kwitów tymczasowych może nastąpić każdego czasu, a w takim razie wpłacone naprzód kwoty oprocentowane będą 4% od dnia wkładki do dnia oznaczonego na wpłatę.
9. Począwszy od 15 Lipca b. r. *zupełnie wpłacone* kwity tymczasowe zamieniane będą na losy.
10. Deklaracye subskrypcyjne, na które pierwszej wpłaty 25 złr. na każdy los do 15 Maja nie wniesiono, tracą wartość, a złożona przy nich kaucya przepada.
    Za następne wpłaty niewniesione w oznaczonych terminach należy dopłacić 6% procentów zwłoki.
    Kwity tymczasowe, na które do 31 Stycznia 1871 r. nie wniesiono wszystkich wpłat, utracają wszelkie prawa.
    Przypadające losy na takowe, sprzedane będą na giełdzie, a wzięte za nie pieniądze po potrąceniu zaległych wpłat wraz z procentami zwłoki, właścicielom kwitów tymczasowych do dnia 1 Lipca 1871 r. do dyspozycyi pozostawione będą.
    Po tym dniu przepadają i te kwoty.
11. Pierwszą wpłatę należy złożyć w tem samem miejscu, w którem subskrybowano. Następne raty mogą być składane w powyżej wymienionych miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń 23 Kwietnia 1870 r.

Wiener Bank-Verein.

K. k priv. allg.
österreichische Boden-Credit-Anstalt.

N.-ö. Escompte Gesellschaft.

S. M. v. Rothschild.

UZNANIE.

Młyn amerykański (*Hochmühlerei*) o 3ch złożeniach i jednem złożeniu do żubrowania, we wsi Słomniczkach pod Słomnikami w Królestwie Polskiem położonej, w r. 1869, według planu przez fabrykę Wyrobów rolniczych i mechanicznych, **Wenke et Rożen w Krakowie** wypracowany przezemnie wystawiony, został do którego-to młyna wszystkie maszyny także Fabryka wyrobiła i ustawiła, a które z całą sumiennością, akuratnością i dokładnością wykończyła, tak, że młyn ten prawie po rocznej próbie bez żadnéj reparacyi praktycznie funkcyonuje i najlepsze mąki wyrabia. — Czuję się przeto w obowiązku fabryce **Wenke et Rożen** za plan, który się bardzo praktycznym okazał, jak również za sumienne i dokładne wykończenie maszyneryi niniejsze moje publiczne podziękowanie złożyć; Szanownej zaś Publiczności Fabrykę tę Jéj względom polecam. (675-2-3)

Słomniczki dnia 10 Marca 1870 r.

Józef Rudzki.

Czerstwy w najlepszym wieku będący, teoretycznie i praktycznie wykształcony

Gospodarz leśny,

który znajdował się na kilku **większych** posiadłościach w Czechach i Morawie i tamże obznajmił się *dokładnie z uprawą lasów wysoko- i nizkopiennych*, tudzież *z myśliwstwem*, niemniej *z rachunkowością, z przemysłem leśnym i ze sprzedażą drzewa*, a podczas kilkoletniej posady jako prowadzący nadzór nad lasami i polowaniem, pomimo wysokich kosztów utrzymania i bezustannego wydobywania drzewa, w rubryce lasowej *znaczne czyste dochody* (do 100%) wykazał, podupadłe myśliwstwo do *najlepszego* stanu podniósł, — co też świadectwami *Wysokiej Szlachty* dowieść może — poszukuje odpowiedniej swoim wiadomościom posady u *PP. Właścicieli dóbr* jako *leśniczy zarządca lasów* itd. o ile można ze zapewnieniem *tantiemy od podwyższonych przez niego czystych dochodów* z lasów. (665--2)

Dotyczące łaskawe zawiadomienia przyjmuje pod lit. *A. S. poste restante Hohenelbe in Böhmen.*



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowym szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 12 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.

Taki sam złoty 65, 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.

Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyje 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr

Łańcuszki ze złota Talmi, krutkie i długie złr 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letne zaręczenie.

Do czytelników!

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,

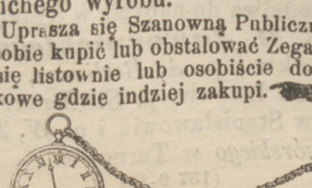
Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (503-5 50)

☛ Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi. ☚



Filia c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE.

Pożyczka premiowa Królestwa Węgierskiego

w kwocie 30,000.000 złr.

podzielonych na 300.000 losów po złr. 100.

Rozpoczęcie subskrypcyi
na 240.000 losów
dnia 28 Kwietnia r. b.

Według zawartej z król. węgierskim Rządem ugody, na podstawie artykułu X prawa z r. 1870 Wiener Bank Verein w połączeniu z n. ö. Escompte Gesellschaft, k. k. priv. allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt i domem S. M. Rothschild wydaje 300.000 losów powyższej pożyczki po złr. 100, z których sztuk 240.000 w drodze publicznej subskrybcyi w obieg puszcza.

Wszystkie 300.000 losów podzielone na 6.000 seryj po szt. 50 w przeciągu 50 lat w 128 ciągnieniach amortyzowane będą.

Każdy los z dwóch składa się udziałów po złr. 50.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się dn. 15 Sierpnia r. b., a wypłata wygranych nastąpi **bez potrącenia podatku** w 6 miesięcy po losowaniu w król. rządowej kasie centralnej w Peszcie i w k. k. priw. allgem. oesterr. Boden-Credit-Anstalt w Wiedniu.

Warunki subskrybcyi:

1. Subskrybcya odbędzie się we Czwartek dnia 28 Kwietnia r. b.

w **Wiedniu** w k. k. priv. allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt.
n. ö. Escompte Gesellschaft i
u p. S. M. Rothschild.
w **Peszcie** w ungarische Boden-Credit-Institut,
w **Frankfurcie** u p. M. A. Rothschild i synów.

2. **Cena subskrybcyjna za każdy los cały, wynosi 94 złr.**
3. Subskrybent składa kancyą za każdy los subskrybowany w ilości złr. 10.
4. Wpłata rozłożona na 4 następujące raty: od 10 do 15go Maja r. b. w kwocie złr. 25.

„ 5	„ 10go Lipca	„ „	25.
„ 5	„ 10go Listopada	„ „	25.
„ 5	„ 10go Stycznia 1871 r.	„ „	19.
		ogółem złr.	94.

Przy wpłacie 1szej raty kaucya złożona w gotówce policzoną będzie, złożona zaś w papierach wartujących właścicielowi się zwraca i kwity tymczasowe na okaziciela wystawione doręczone zostaną.

Wiedeń 23go Kwietnia 1870 r.

Wiener-Bank-Verein. — ***N. ö. Escompte Gesellschaft.***

K. k. priv. allgem. österr. ***Boden-Credit-Anstalt.*** — ***S. M. v. Rothschild.***

W KRAKOWIE

subskrypcyę przyjmuje i bliższych warunków udziela (731-1-3)

Filia c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku hipotecznego.

☛ Oddajemy z dniem dzisiejszym ☚

panu *Józefowi Jahnowi* w Krakowie

wyłączną sprzedaż naszych **prawdziwych**

amerykańskich Maszyn do szycia

systemów

Wheelera i Wilson, Eliasza Howe junior

dla Krakowa i okolicy,

po naszych oryginalnych cenach; zarazem oświadczamy, że tenże zawsze posiadać będzie dobrze zaopatrzony Skład **naszych ogólnie uznanych najlepszych potrzeb do szycia, jako to: nici, jedwabiu, igieł, olejku maszynowego.**

Wiedeń dnia 4 Kwietnia 1870. (600--3)

Gebrüder Kirsch,

Jeneralni Ajenci dla Austryi.

Ponieważ w wielu miejscach fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem ogłaszają i sprzedają, uważam za moją powinność, obecnem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od wielu lat przezemnie wyrabiany **„SYROP PAGLIANO,“ prawdziwy, jedynie tylko** z głównego Składu dla Austryi p. ***Józefa Raftl*** w Wiedniu, Opern-Ring 17, pomimo wysokiego cła, flaszka po 1 złr. 30 ct. — tuzin po 13 złr. 50 c. rozsyłanym bywa Także prawdziwe, niefałszowane oryginalne: **Pasta Pompadour**, słoik po 1 złr. 30 ct. i **najsłynniejsza Maść na piersi**, słoik . . . . „ 1 złr. 30 c. Bezpośrednio z Florencyi wysyłam tylko zamówienia na najmniej 100 flaszek. Odsprzedający otrzymają także w wiedeńskim Składzie **nadzwyczajną zniżkę.** Ten w całej Europie słynnie znany środek domowy nie potrzebuje dalszego zachwalania, albowiem wiele tysięcy ludzi zawdzięcza mu powrót do zdrowia, na co tysiące świadectw leży do przejrzenia, a pozwalam sobie odesłać czytelników do umieszczonych podziękowań w najznaczniejszym dzienniku tego fachu w Austryi „Wiener Medizinische Presse,“ jako też w „Debatte,“ „Wiener Lloyd.“ — **NB.** Każda flaszka opatrzona jest przepisem użycia. (325-11-12)

Profesor ***Pagliano* z Florencyi.**

☛ Jedynie prawdziwy tylko z umyślnie urządzonego **głównego składu** u p. ***Józefa Raftla*** w Wiedniu, Opern-Ring 17. 5 tuzinów 60 złr.—Odsprzedający otrzymają nadzwyczajną zniżkę. — **NB.** Każda flaszka musi być opatrzona moją pieczęcią, wszelkie inne dodatki lub portrety nie dają żadnej gwarancyi.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-24-8)

Obligacye premiowe miasta Bukaresztu

po 20 franków = $5\frac{1}{3}$ talara.

Wszystkie obligacye spłacone będą za pomocą 100 ciągnień i każda obligacya otrzyma wygranę.

Wśród najbliższych 5 lat będą co rok w dniu

2 Stycznia, 1 Marca, 1 Maja, 1 Lipca, 1 Września, 1 Listopada

następujące wygrane wyciągnięte: (680-1-6)

Najbliższe ciągnienie 1 Maja 1870. Główna wygrana 100,000 franków.

2	wygrane po franków	100,000,	franków 200,000.
2	„ „ „	95,000,	„ 150,000,
2	„ „ „	50,000,	„ 100,000.
2	„ „ „	25,000,	„ 50,000.
2	„ „ „	15,000,	„ 30,000.
2	„ „ „	10,000,	„ 20,000.
6	„ „ „	5,000,	„ 30,000.
18	„ „ „	2 000,	„ 36,000.
30	„ „ „	1,000,	„ 30,000.
60	„ „ „	500,	„ 30,000.
120	„ „ „	100,	„ 12,000.
600	„ „ „	50,	„ 30,000.
18,354	„ „ „	20,	„ 367,080.
19,200	wygran		Franków 1,085,080.

W następnych latach rocznie w czterech ciągnieniach będzie odpłaconych

37,400 Obligacyj w kwocie 1 milion 84,880 franków.

Żadna inna pożyczka nie będzie w tak krótkim czasie z tak wielką liczbą wygran spłacona, a przez to, że każda obligacya najmniéj znowu 20 frank. powraca; dlatego są one najodpowiedniejsze do lokowania małych kapitalików.

Ciągnienie odbywa się w urzędowy sposób w Gotha.

Wypłata wygran uskutecznia się we wszystkich większych miastach Niemiec a definitywne Obligacye są do nabycia u

wszystkich wekslarzy w kraju i za granicą.

Słuchacz uniwersytetu jagiellońskiego, mogący także lekcyj na fortepianie udzielać, poszukuje umieszczenia jako nauczyciel prywatny w Królestwie Polskim.

Wiadomość u p. J. Wilda w Krakowie. (726-1-2)

Józef Boscovitz
Optyk z Pesztu

ma zaszczyt donieść, że przywiózł ze sobą wielki wybór **okularów. binoklów** z kryształowemi szkłami jak niemniej Indukcyjnych aparatów itd. Oparty na tyloletniéj dobrej sławie spodziewa się licznego odbytu. (721-1 6)

Wieś Siedliska pół mili od Barana, około 270 morg żiemi Proszowskiej, z inwentarzami, jest od Ś. Jana r. b. do wydzierżawienia. 690-1-3)

Bliższa wiadomość na miejscu lub u pana Derpowskiego Uli. Ś. Jana Nro 309.

Agronom, teoretyczno-praktyczny, obznajomiony dokładnie ze sztuką leczenia zwierząt domowych, pracujący w swym zawodzie od lat 7 i mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższych szczegółów udziela Bióro Wywiadowcze *Junoszy Łępickiego*, w Rynku, pod L. 48 we Lwowie. (655)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyteczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach d. I M. Kullaka. (7-19)

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (188-12



Nr. 9 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austryi

główny Skład Obuwia

EMANUELA STERNA

dla sprzedaży hurtownej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki męzkie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki męzkie (338-3-36)

ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.

Ze skóry cielęcej lub kozłowej . . . . złr. 5 „ gładkiej, z podw. podeszw. złr. 5·80 — wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszw. złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8·50.

Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6 — z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7.

Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.

Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:

Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 — z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50 — Fantasie złr. 6 — z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4· — z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50 — z kapami lak. złr. 4·80 — wys. Fantasie 5·50.

Szare lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.

Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5 — pasowe złr. 6 — wysokie złr. 6·50 — Fantasie 6·50 — z przodu sznurow. półskór. złr. 3 50 — z kapami lakier. złr. 4 — wysok. najlep. kap lak. złr. 5 — Fantasie złr. 6 — pasowe złr. 5·80 — najlepsze złr. 6·50. (333-6-36)

Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do „ 7.—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do „ 8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do „ 6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do „ 7·50

Kamaszki dla dzieci:

Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50 — najlepsze złr. 3 — wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:

Skórk. prun., aksam., z przodu sznur. „ 2·50
dto najlepsze . . . . „ 3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe „ 3·80

Kamaszki dla chłopców:

cielęce lub kozłowe . . . . „ 3·—
dto z podwójną podeszwą . . . . „ 3·50
dto dto obszywane . . . „ 3·80
dto polskie buciki z cholewami . . „ 6 50

Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.

Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.

Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i obcasach od złr. 5·50 do złr. 8.

Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę. Obszerne cenniki posyłają się franco.

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach, w aptece p. Kullaka. (54-2 -28)

†

NEKROLOG.

Te słów kilka, poświęcone szczerej przyjaźni, czci prawdziwej i zacnej pamięci szlachetnego i prawego męża, są tylko głosem serca, przekonania i żalu.

Śmierć *Władysława księcia Sanguszki*, jest świeżą żałobą dla ziemi naszej, nową bolesną stratą, dla społeczeństwa polskiego, jest głęboką próżnią na sercach tych, którzy go bliżej znając, szanować i kochać musieli, jest niejako przyćmieniem światła, wiary, prawdy i cnoty, tego światła gasnącego, którego był jednym z jasnych, ze stałych promieni.

W dniu wielkim, pamiętnym, w dniu śmierci i życia, uiścił dług śmiertelności.

Skonał wraz z Bogiem, jak żył nim i dla niego. — W dalekiej cichej krainie zaszło słońce życia jego. Daleki oddaleniem, lecz zawsze sercem bliski ziemi rodzinnej, pożegnał nas wszystkich na zawsze.

Ś. p. Władysław książę Sanguszko był osobistością rzadką, coraz rzadszą w kraju naszym. Żywot jego był mało głośnym dla sławy i świata, lecz dla Boga był on codzienną służbą i ofiarą, dla bliźniego codzienną pomocą i dobrodziejstwem.

Rzućmy okiem na drogę życia jego: była zawsze jedną, prostą, niezmyśloną, choć nieraz ciernistą i krwawą. Rzućmy myślą na uczynki i postępki tego żywota: stwierdzają one tę wiarę swiętą, która żyła w sercu jego; zaiste ta wiara martwą nie była. Posłuchajmy głosu, za którym szedł, którego słuchał przez cały przeciąg życia swojego: był to głos sumienia, głos wiary, głos Boga. Przenieśmy się do licznych dóbr i obszarów majątku jego: wszędzie żal, płacz i jęk serca. Policzymy łzy ubogich, nieszczęśliwych: są one rosą niebieską, odświeżającą wiecznie kwiaty nieśmiertelne, uczynków, miłości Boga i bliźniego.

Sługo wierny, powróciłeś do Pana! Pracowniku pilny, poszedłeś po zapłatę, po nagrodę!

Cześć i hołd twej zacnej pamięci! Pokój duszy twej! Jeżeli ci życie było walką, niech śmierć ci będzie zwycięstwem i pokojem! (693)

☞ Przy zbliżającem się Nabożeństwie Majowem

Księgarnia

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

w **KRAKOWIE**

poleca

następujące książeczki na miesiąc Maj:

Nowy MIESIĄC MAJ,

rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony, przez O. Prokopa Kapucyna. Wydanie większe. Cena egz. 75 c.

MIESIĄC MAJ,

poświęcony N. P. Maryi przez ks. arcyb. Ig. Hołowińskiego. Cena 30 cent. Biorącym naraz 12 egz. tylko złr. 3.

Nabożeństwo Majowe,

poświęcone czci N. P. Maryi Królowej Polskiej, napisał W. Wielogłowski. Cena złr. 1 c. 50.

Gwiazdka Dzieciom Maryi

na miesiąc Maj. Cena 15 c.

Miesiąc niepokalanego Poczęcia i Serca Maryi. Cena 35 cent.

Kazania o Świętych Polskich i o Królowéj Korony Polskiej przez ks. A. Jelowickiego. Cena złr. 3.

Kazania niedzielne, świętalne i majowe ks. Wł. Wierciszewskiego, Kaznodzieje Katedral. Krak. W dwóch dużych tom. Cena złr. 4.

Powyższej księgarni oddano na skład główny następujące nowe dzieło:

Pisma ks. Hieronima Kajsiewicza ze Zgrom, Zmartwychstania Pańskiego w dwóch dużych: Tom. I. str. 420 zawiera: *Kazania przygodne.* Tom II str. 508. zawiera: *Mowy przygodne, Nekrologi.* Cena dwóch tomów złr. 8 25. kr. (729-1-2)

Herbata na gościec

wyborny środek leczniczy nawet w zastarzałych cierpieniach gośćcownych, w całej monarchii austryackiej z najlepszym powodzeniem używana. Aby zadosyć uczynić ogólnym żądaniom, będzie odtąd w następujących aptekach do nabycia:

w Wiedniu jedynie tylko u p. *W. Twerdy*, apteka pod „Złotym Jeleniem“, Kohlmarkt,

w Baden u p. *A. Wabera*,
„ Brün u p. *L. Luzara*,
„ Debreczynie u p. *Dr. E. Rothschnecka*,
„ Grazu u p. *V. Grablovitza*,
„ Iglawie u p. *V. Inderki*,
„ Celowcu u *Dr. P. Hausera*,
„ ***Krakowie*** u p. *E. Stokmara*,
„ Lublanie u p. *O. Schenka*,
„ Lwowie u p. *S. Ruckera*,
„ Lincu u pp. *Viehlgutha i Syna*,
„ Peszcie u p. *J. v. Töröck*,
„ Pradze u p. *A. Filipka* na placu Karola,
„ „ u p. *H. Lercha* na Graben,
„ Presburgu u p. *F. Heinrieci*,
„ Sternbergu u p. *F. Holly*,
„ Zagrzebiu u p. *J. Ceibeka*,
„ Znaimie u p. *A. Glasnera*.

Główny skład rozsyłkowy

u *A. Kopala*, aptekarza w Mauer pod Wiedniem, do którego o zakładanie składów zgłosić się należy.

1 pakiet z przepisem użycia 50 kr. Przesyła się najmniej 2 pakiety. Opakowanie 10 kr. (634.2-3)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w KRAKOWIE,

z upoważnienia koncesyonaryuszów, przyjmuje subskrypcyę w Biórze w swojem i w Domach komisowych Banku: w **Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Stanisławowie i Wadowicach**, na

Pożyczkę premiową Rządu Węgierskiego

składającą się

z 300.000 losów po 100 złr. wal. austr.,

które w przeciągu lat 50 z procentem 4% aż do daty wylosowania amortyzowane będą. Wszystkich losowań będzie 128. W pierwszych siedmiu latach będzie każdorocznie 4 losowania. Główne wygrane wynoszą: 250.000, 200,000, 150.000, złr. w. a. i t.d. Wygrane wolne są od podatku. Każdy los podzielony jest na dwie połowy, każda na złr. 50 w. a.

Warunki subskrypcyi:

1. Subskrypcya przyjmuje się aż do dnia 28 Kwietnia r. b. do godziny 5ej wieczór.
2. Cena subskrypcyjna całego losu wynosi złr. 94 w. a.
3. Rezultat subskrypcyi ogłoszony będzie przez pisma publiczne. Zastrzega się stosunkowa redukcya, jeżeli subskrypcya przewyższy ilość wypuścić się mających losów.
4. Tylko na całe losy podpisy przyjmowane będą.
5. Każdy podpisujący złożyć winien kaucyę bądź w gotowiznie, bądź w papierach publicznych odpowiedniej wartości, kurs giełdowy mających, w. a. złr. 10 na każdy los.
6. Wpłata na każdy podpisany los uiszczoną być winna w następujących ratach:

od d. 10	do 15	Maja	r.b.	w.a.	złr.	25.
„ „ 5	„ 10	Lipca	„	„	„	25,
„ „ 5	„ 10	Listopada	„	„	„	25,
„ „ 5	„ 10	Stycznia 1871	r.		„	19.
			Razem	w. a.	złr.	94.

Złożona kaucya w gotowych pieniądzach przy uiszczeniu 1ej raty na poczet tej raty liczoną będzie; kaucya w papierach publicznych złożona, przy uiszczeniu tej raty zwróconą zostanie. — Każdemu wpłacającemu pierwszą ratę, wydany zostanie kwit tymczasowy na okaziciela wystawiony.

7. Po uiszczonej drugiej wpłacie posiadającym kwity tymczasowe, każdy na 50 sztuk losów, wydane zostaną numera losów i seryj, z któremi będą już mieli udział w dwóch pierwszych losowaniach na dniu 15 Sierpnia i 15 Listopada r. b. przypadających. Kwitom tymczasowym, które wydane zostały na mniejszą ilość losów, jak sztuk 50, Numera nie zostaną wydane, i takie kwity tymczasowe nie mają udziału w dwóch pierwszych losowaniach.
8. Kwity tymczasowe mogą być każdego czasu całkowicie wpłacone; za wniesioną przed czasem wpłatę otrzymuje wnoszący 4% w stosunku roku.
9. Losy wydawane będą, poczynając od 15 Lipca r. b., a to wzamian za kwity tymczasowe *całkowicie* wpłacone.
10. Podpisujący, który nie uiści aż do d. 15 Maja r. b. pierwszej wpłaty złr. 25 wynoszącej, utraca złożoną kaucyę.

Uchybiający terminów dalszych wpłat opłacać będą 6% jako prowizyę zwłoki.

Kwity tymczasowe, na które wszystkie wpłaty aż po koniec Stycznia 1871 r. uiszczone nie zostały, tracą wszelkie swe prawa; odpowiednie im losy będą na bursie sprzedane. Od ceny sprzedaży potrącone zostaną zalegające jeszcze na tych kwitach wpłaty i procenta zwłoki, a pozostała reszta zachowaną będzie aż do 1go Lipca 1871 r. do dyspozycyi właściciela takiego kwitu tymczasowego. Po upływie tego dnia i ta pozostała reszta właścicielowi przepada.

11. Pierwsza wpłata wniesioną być winna w tem miejscu, gdzie subskrypcya uczynioną została, późniejsze mogą być także wniesione:

w Wiedniu: w ogólnym Austr. Kredycie Ziemskim,
w Towarzystwie Eskonty,
w Domu S. M. Rothschilda,
w Peszcie: w Węgierskim Kredycie Ziemskim,
w Frankfurcie: w Domu M. A. Rotschilda i Syna.

Kraków dnia 24 Kwietnia 1870 r. (732)

„Opiekun dzieci polskich,“

pismo illustrowane dla dzieci.

☞ Kosztuje rocznie 4 złr. — Półrocznie 2 złr. ☜

Wraz z Opiekunem wychodzi „Szkółka wiejska“ treści dydaktyczno pedagogicznej, i kosztuje rocznie 2 złr. dla pronumerujących wraz z Opiekunem rocznie 5·50.

☞ Dla wszystkich szkółek wiejskich i miejskich zniża się prenumerata o ¼ część.

Administracya sprzedaje dawne roczniki „Opiekuna“ zbroszurowane w pięknej okładce po zniżonej cenie, I, II, III, IV, V, razem 6 złr., II, III, po 80 cnt., IV po 1 złr. 20 cnt., V po 1 złr. 80 cnt.

Prenumeratę przyjmuje: Administracya Opiekuna: Lwów, 401¾, księgarnia Saifart i Czajkowski, Lwow 50, i wszystkie księgarnie, administracye dzienników i urzęda pocztowe w kraju i za granicą. (654)

A. Buryan

TAPICER,

zamieszkały w Krakowie przy ulicy Św. Tomasza pod L. 584, w domu p. Kieresa — urządził

Magazyn wyłącznie robót tapicerskich,

jako do jego zawodu należących, nieustępujących w niczem wyrobom z pierwszych fabryk zagranicznych, tak w trwałości jako też w eleganckiem wykończeniu.

W tymże Magazynie dostać można: garniturów Balzaków, Szeslągów, Sof, Sof z maszynami, Otoman Pufów, Foteli, Szwimm-Foteli, Materacy włósianych i sprężynowych i Karniz do firanek.

Zarazem podejmuje się wszelkich robót tapicerskich: wyścielania mebli, tapetowania pokoi, zakładania firanek, przybijania dywanów, kładzenia cerat na podłogę, robienia Storów, Markiz, Materacy i t. p.

Urządzenia większych apartamentów tak w miejscu jak i na prowincyi, wykonywują się jak najspieszniej.

☞ Zaręczając za sumienną pracę i umiarkowane ceny, polecam się względom Szanownej Publiczności. (607--3)

---

733 OGŁOSZENIE.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu,

w Krakowie,

podaje do wiadomości, że w skutek upoważnienia Rady Zawiadowczej

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej

Kasa Banku wypłaca

kupony od Akcyj i Priorytetów tejże kolei.

Kraków dnia 24 Kwietnia 1870 r.

Dyrekcya.

Zaproszenie do przedpłaty.

Tygodnik illustrowany

Sobótka;

w Krakowie skład główny w księgarni *D. E. Friedleina.*

Kwartalnie w Krakowie **1 złr. 15 cent.**, na prowincyi **1 złr. 40 cent.**. — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. — Pierwsze ćwierćrocze jest jeszcze w zapasie. Upraszamy o rozszerzanie tego **najtańszego i jedynego** na cały zabór pruski organu literackiego. (609.-3)

M. Leitgeber i Spółka.

Wydział pożyczkowy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wzywa wszystkich byłych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy z Kasy Towarzystwa pożyczkę zaciągnęli, by kwoty dłużne do **dnia 8 Maja r. b.** Towarzystwu zwrócili; po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu, Wydział zawezwie ich publicznie imiennie. (724-2-3)

Kraków 22 Kwietnia.

Dom komisowo-handlowy

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek głów. Nr 36

otrzymał do wyprzedania znaczną ilość **win francuskich, reńskich i austryackich** w butelkach oryginalnych, i po cenach bardzo nizkich, w celu prędkiego pozbycia:

Bordeaux		którego kosztowała butel. złr.	c.	Dzisiejsza cena złr.	c.
Chateau Margaux	czerwone	5	50	1	60
Larose		4	50	1	50
Lafitte		5	50	1	50
Saint Julien		2	50	1	40
Chateau Leoville		4	50	2	—
Haut Sauterne		3	50	1	50
Szampańskie:					
Sillery Jaqueson		4	50	2	30
Volnay burgundzkie		2	50	1	50
Hochheimer reńskie		1	90	1	10
Nierensteiner		2	75	1	60
Portwein		3	—	1	70
Vöslauer Goldeck		1	20	—	90
Grinzinger		1	50	1	—
Klosterneuburger		1	—	—	70
Bisamberger		—	54	—	32
Menescher Ausbruch		2	—	1	25
Muscat Ausbruch		1	50	1	10

☞ Biorącym zaraz większą nad **100** złr. ilość, odstąpi się stósowny rabat. (701.-3)

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniej za przekazem pocztowym.

Losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnej frank. 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygranemi

100.000 fr., 75.000 fr., 50.000 fr.

(685-2-3) **i t. d.**

dnia 1 Maja r. b. nastąpi, po **10 złr.** w. a. sprzedaje oraz wymienia początkowo wydane Interimscheine na oryginalne obligacye po 50 cent. od sztuki

K. Bartl w Krakowie.

Do mego handlu również nadeszła prawdziwa ospa

KROWIANKA HAMBURSKA.

Puszka Bracka Zakładu górniczo-hutniczego w Zakopanem poszukuje z dniem 1go Maja b. r. uzdolnionego lekarza za roczną pensyę 400 złr., wolne pomieszkanie i opał, wolna praktyka, która jest dość znaczna.

Pierwszeństwo znajdzie pensyonowany lekarz wojskowy, władający jednak językiem polskim.

Również poszukuje się od wakacyj b. r. egzaminowanego nauczyciela za roczną pensyę 300 złr., wolne pomieszkanie i opał.

Ubiegający się o te posady, zechcą się zgłosić do Dyrekcyi pomienionego Zakładu. (701.2-3)

Jeneralny Pełnomocnik i Przełożony *Puszki Brackiej* v. ***Kraatz.***

Dwóch buhai

roczniaków, rasy holenderskiej, **można nabyć** za pomierną cenę w *Cichawie*. (687.2 3) poczta *Gdów*.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (137-9-10)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*